DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | **Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza** **Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18** | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102 Tel. Redakcji dzienny 22-18 „ „ nocny 16-80 | **Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20**

Rok III. Bydgoszcz, piątek 15 lipca 1932 Nr. 160

Dramatyczne posiedzenie Izby Gmin

w sprawie Lozanny

Ostry atak Lloyd George'a na Mac Donalda

Londyn, 14. 7. (PAT.). W toku wczorajszej debaty w Izbie gmin nad konferencją lozańską **Lloyd George wystąpił z niezwykle ostrym atakiem na Mac Donalda i jego tranzakcję lozańską. Trzymając w ręku Białą Księgę, zawierającą publikację umowy lozańskiej, mówca podnosząc ją do góry i pokazując Izbie wołał dramatycznym głosem:**

„To nie jest wszystko, co się stało w Lozannie". Część spraw, które załatwiono, nie **jest zawarta w tym dokumencie. Dokument, od którego zależy życie i śmierć, nie znajduje się w tej publikacji. Wydaje mi się, że parlament ma prawo znać całą prawdę i wiedzieć powinien, aby ocenić całą tranzakcję.** Kanclerz skarbu i prezes rady ministrów określają tranzakcję tę — pierwszy jako nową erę, drugi jako nową księgę. Myśmy otrzymali tylko wstęp do tej księgi, zaś nowej ery wogóle nie widzę.

Mówca zacytował następnie z „Matina" oświadczenie, że gentleman agreement jest ogniwem, które nietylko zostało wyraźnie ustanowione, ale wyraźnie uznane jako istniejące między Lozanną a sprawą wyrównania długów amerykańskich. Każdy układ musi być ratyfikowany przez parlament. Gdy nie będzie porozumienia w sprawie długów amerykańskich, to układ lozański będzie uznany za nieważny i nieistniejący.

Jeśli Francja nie dojdzie do porozumienia z Ameryką, lub gdy Włochy nie będą zadowolone, lub gdy my będziemy zgłaszali zastrzeżenia — to będzie oznaczało to koniec obecnego porozumienia. Parlament angielski ma prawo wiedzieć, jakiego rodzaju porozumienie rząd angielski zawarł z Włochami i z Francją. Parlament angielski musi być poinformowany o sprawie tak żywotnej. Ja będę się domagał odpowiedzi."

Wystąpienie mówcy, jeśli nawet nie pociągnie za sobą skutków na terenie parlamentarnym, gdyż już dziś parlament zostaje odroczony na wakacje letnie, posiada jednak wielkie znaczenie moralne.

„Entente cordiale" między Francją i Anglją

Układ współpracy anglo-francuskiej sensacją dnia w Londynie

Londyn, 14. 7. (PAT) Ogłoszony wczoraj w Izbie gmin przez ministra Simona **układ współpracy w sprawach europejskich pomiędzy Wielką Brytanją i Francją, zawarty w Lozannie, wywołał w kołach politycznych Londynu wrażenie** pierwszorzędnej sensacji. Coprawda w oświadczeniu tem Simon czyni zastrzeżenie, **że układ ten nie jest pomyślany jako sojusz anglo-francuski, zwrócony przeciwko państwom trzecim** i, że inne mocarstwa, a w tej liczbie Niemcy, mogą przystąpić do tego układu **współpracy w sprawach europejskich** oraz, że układ anglo-francuski nie jest związany organicznie z układem lozańskim i nie oznacza **frontu anglo-francuskiego przeciwko Ameryce w sprawie długów.** Niemniej w kołach politycznych oświadczenie Simona wywołało wrażenie **ogłoszenia ponownie „entente cordiale" między Francją i Wielką Brytanją.** W kołach politycznych wskazują na fakt, że układ współpracy angielsko-francuskiej dotyczy konkretnie określonych zagadnień, co do których **solidaryzowanie się innych państw, a przedewszystkiem Niemiec ze stanowiskiem anglo-francuskiem jest niemożliwe.** Dotyczy to kwestji **rozbrojenia, w której ma być kompletna** solidarność frontu anglo-francuskiego. Również ustęp, dotyczący wzajemnych postanowień obu mocarstw nie stosowania aż do zawarcia nowego traktatu handlowego żadnych wzajemnych upośledzeń gospodarczych pod postacią restrykcyj, wskazuje na porozumienie celne o jakiem nie może być mowy pomiędzy Wielką Brytanją i Niemcami. Już chociażby z tych dwóch względów w kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że mimo pozornych zapewnień co do możliwości przystąpienia do tego układu współpracy anglo-francuskiej, jest w rzeczywistości ten układ szeroko zakrojona **„entente cordiale", posiadając tem większe znaczenie, że obejmuje nie tylko dziedzinę współpracy politycznej, lecz także i gospodarczej.** Z tego też względu w kołach politycznych Londynu, a także londyńskiej City przywiązują do układu anglo-francuskiego **największe znaczenie jako do najbardziej pozytywnego rezultatu konferencji lozańskiej.**

Fatalny lot „pilota" Greisera przywódcy hitlerowców gdańskich

Przywódca frakcji hitlerowskiej w sejmie gdańskim Greiser jest także — pilotem. Przedwczoraj po południu Greiser **chciał się pochwalić swoją umiejętnością lotniczą** przed narzeczoną i udał się na lotnisko, gdzie wystartował wraz z narzeczoną na awjonetce. **Zdołał wzbić się jednak zaledwie na 10 mtr. wysokości, gdy nagle silnik awjonetki przestał działać i aparat z powodu złego planowania runął na ziemię.** Awjonetka, przeznaczona do lotów propagandow. podczas uroczystości lotniczych, które mają się odbyć w końcu bieżącego miesiąca, **uległa zupełnemu zdruzgotaniu.** Greiser oraz towarzysząca mu narzeczona wyszli z wypadku jednak **bez szwanku.**

Czy Polska wykorzystuje dostatecznie Gdańsk

Wczoraj rozpoczął badanie komitet rzeczoznawców

Wczoraj zebrał się w Gdańsku poraz pierwszy komitet rzeczoznawców, badających sprawy sporne co do zupełnego wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę. Opinja powyższego komitetu ma służyć wysokiemu komisarzowi jako podstawa do wydania ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Skład komitetu jest następujący: **Brierly** (Anglja), profesor prawa uniwersytetu w Oxfordzie, **Calmes (Luxemburg), członek belgijsko-luksemburskiej** naczelnej rady gospodarczej, **Dżricicz** (Jugosławja), były generalny dyrektor kolei jugosłowiańskich, **Gostie** (Belgja), członek stałego komitetu prawnego doradczej i technicznej komisji do spraw komunikacji i tranzytu oraz **Wouter Cool** (Holandja), były dyrektor portu rotterdamskiego.

Dziś 14. VII. — święto Francji

Polskie ordery na piersiach francuskich oficerów i podofic.

Warszawa, 14. 7. (PAT.). W dn. 13 b. m., jako **w przededniu święta narodowego zaprzyjaźnionej z nami Francji** w wielkiej sali reprezentacyjnej Ministerstwa Spraw Wojsk. odbyła się **uroczysta dekoracja oficerów i podoficerów misji wojskowej francuskiej** lądowej i morskiej w Polsce. Uroczystego aktu tego dokonał w zastępstwie ministra spraw wojsk. pierwszy wiceminister generał dywizji **Fabrycy.** O godz. 12 generał Fabrycy dokonał dekoracji oficerów misji francuskiej, przyczem odznaczeni zostali: orderem Odrodzenia Polski klasy III. **pułk. Prior,** szef misji lądowej i komandor **Ceillier,** szef misji morskiej; klasą IV. — **major Duvernoy;** złotym krzyżem zasługi **major Duchon** oraz orderem Odrodzenia klasy V. **kapitan Papillon i kpt. Faton,** oficerowie misji.

Niezależnie od powyższego na pół godziny przed dekoracją oficerów pierwszy wiceminister spraw wojsk. udekorował podoficerów misji, na którą to dekorację stawili się starszy **chorąży Rivier** — bronzowym krzyżem zasługi, **chorążowie Lejart i Pietu,** bronzowym krzyżem zasługi oraz **bosman Martin** — bronzowym krzyżem zasługi.

Gen. Frank Oswald — dowódcą O. K. VII.

Warszawa, 14. 7. (PAT). Na miejsce ustępującego generała Dzierżanowskiego mianowany został dowódcą O. K. VII **generał brygady F. Oswald,** dotychczasowy pomocnik dowódcy okręgu korpusu nr. III **w Grodnie.**

Dokoła „unji personalnej, między Węgrami i Rumunją"

Budapeszt, 14. 7. (PAT.). Premjer rumuński oświadczył przedstawicielowi Magyar Hirlap, że **wiadomość o unji personalnej między Węgrami i Rumunją nie odpowiada prawdzie** i jest nie do urzeczywistnienia. Rumuński prezes rady ministrów nie ma **żadnych zasadniczych zastrzeżeń przeciwko takiej koncepcji** i gotów jest zbadać ją. Najważniejszą i najaktualniejszą jest **kwestja współpracy ekonomicznej** z Węgrami i przezwyciężenie **istniejących** trudności.

Przerwa w konferencji rozbrojeniowej

nastąpi w przyszłym tygodniu.

Londyn, 14. 7. (PAT.). Z miarodajnych kół politycznych donoszą, że konferencja rozbrojeniowa odroczy się w połowie przyszłego tygodnia po uchwaleniu rezolucji, reasumującej wszystkie punkty, co do których nastąpiło porozumienie. To uzgodnienie dotyczyć będzie przedewszystkiem: 1) ustalenia stałej komisji rozbrojeniowej, jako instytucji kontroli i regulacji umów rozbrojeniowych, 2) zakazu rzucania bomb z samolotów na ludność cywilną, 3) zakazu używania gazów trujących, 4) ograniczenia pojemności tanków.

Konferencja zbierze się ponownie z końcem września a plenarne posiedzenia spodziewane są w końcu roku bieżącego.

Norwegja zajęła wschodnią Grenlandję

Oslo, 14. 7. (PAT) Ukazało się oświadczenie urzędowe, według którego **zajęcie wschodniej części Grenlandji przez Norwegję było aktem obrony, do którego Norwegja została zmuszona przez Danję, nadającą swoim ekspedycjom** na Grenlandję władzę policyjną, dążącą do faktycznego zajęcia wschodniej części Grenlandji, zanim zapadnie decyzja trybunału haskiego w tej sprawie.

Norwegja nie zamierza zamknąć dla cudzoziemców terytorjów, w stosunku do których uzyska suwerenność.

Kanał dwóch mórz —

przetnie terytorjum Francji

Paryż, 14. 7. (PAT.). Kongres, obradujący w Tuluzie **w sprawie budowy kanału, łączącego Morze Śródziemne z Oceanem Atlantyckim** zakończył swe prace. **Kanał t. zw. Dwóch Mórz** odegra wielką rolę w handlu Francji, zwłaszcza w jej południowo-wschodniej części, gdyż odległość **z Bordeaux do Marsylji znacznie się zmniejszy.** Ruch transportowy przewiduje się na 100 miljonów ton.

Fundusz Pomocy Bezrobotnym

nieść będzie pomoc bezrob., którzy utracili zasiłki

(o) **Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.).** Po zlikwidowaniu naczelnego komitetu do spraw bezrobocia w łonie rządu **opracowano formę dalszej akcji pomocy dla bezrobotnych.**

Dowiadujemy się, że powołana ma być instytucja pod nazwą „Fundusz Pomocy Bezrobotnym". Instytucja ta nieść będzie pomoc tym bezrobotnym, którzy nie pobierają zasiłków ustawowych.

Na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym projektowane jest ustanowienie szeregu specjalnych opłat, które mają uzupełnić ofiarność społeczeństwa. Przewidywane są niewielkie **opłaty od kwitów, wystawianych przy opłacie czynszu mieszkaniowego.** Opłata ta ma być pobierana przy mieszkaniach powyżej 2 izb, przyczem obciążeni będą właściciele nieruchomości.

Dalej przewidziane są **minimalne opłaty od biletów wstępu na publiczne zabawy i widowiska, od schowków bankowych, niewielkie opłaty od żarówek elektrycznych oraz cukru i piwa.** Opłaty od żarówek, cukru i piwa mają być ustalone w takiej wysokości, aby ceny ich nie uległy zwyżce.

Powołanie Funduszu Pomocy Bezrobotnym nastąpi w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej. Fundusz Pomocy Bezrobotnym składać się będzie z komitetu naczelnego, w skład **którego wejdą** przedstawiciele rządu, samorządu terytorjalnego oraz czynników obywatelskich, z dyrekcji, powołanej przez **Prezydjum Rady Ministrów i komitetów** lokalnych.

„Rasowa" ideologja Hitlera

Przed paru dniami opisywaliśmy tajemnice hitlerowskiego „Brunatnego Domu", gdzie **w sali trybunału partyjnego feruje się wyroki w imieniu Hitlera.**

Jeden z ideologów „Trzeciego Reichu" oświadczył jednemu z zagranicznych korespondentów przy okazji zwiedzania owej „sali sądów":

„Nie jesteśmy tylko partją polityczną. **Jesteśmy czemś więcej. — Jesteśmy sumieniem(!) narodu niemieckiego.** Nasz wódz jest uważany przez nas za nieomylnego".

Histeryczny, bałwochwalczy **kult dla osoby Adolfa Hitlera, którego jaskrawym przykładem jest wzniesiony ku jego czci ołtarz,** — o czem pisaliśmy w swoim czasie, — wymaga zwrócenia bacznieszej uwagi **nietylko na polityczne konsekwencje rozrostu Hitleryzmu,** lecz i na stokroć ważniejszą ich stronę **moralną: — na ideologję narodowego socjalizmu,** która, logicznie rzecz biorąc, doprowadzi zapewne niebawem do **jakiejś nawskroś współczesnej nacjonalistycznej religji — herezji.**

W paryskiem „Temps" znajdujemy poniższe zajmujące szczegóły historyczne o „ideologji" hitlerowskiej:

„Głowa i dusza partji nacjonalnych socjalistów, Hitler, uważany jest za jej twórcę. W rzeczywistości jednak był on **tylko siódmym członkiem koła twórców.** Znajdował się on w 1919 r. w Monachjum, gdzie zamierzał stworzyć partję socjal-rewolucjonistów. W tym czasie usłyszał przypadkowo wykład inżyniera Gottlieba Federa, który dowodził, że kapitał międzynarodowy jest przyczyną nieszczęść Niemiec. Hitler zbliżył się z Federem i z kołem jego pięciu przyjaciół. Związek nosił nazwę „partji robotniczej niemieckiej". W kilka miesięcy potem organizacja, już jako „partja robotnicza nacjonalnych socjalistów", zaczęła występować publicznie. W roku 1920 liczyła 65 członków, w 1921 kilka tysięcy.

Program opracowany przez Hitlera, a opublikowany w roku 1920, składa się z 25-ciu punktów. **Ani jota nie została w nim do dziś dnia zmieniona.** Przyjaciele Hitlera dowodzą, że jest to „niezbity dowód jego sensu politycznego". — „Taki program jak nasz — oświadczył pewien wybitny hitlerowiec, — **podobny jest do dogmatów Kościoła (!).** Dogmaty czerpią swą siłę ze swej niezmienności, a gdyby uległy przemianom, powodowały by schizmy"...

Trzeba podkreślić datę powstania **programu: rok 1920. Hitler nie mógł więc być pod wpływem Mussoliniego.** Później okazały się liczne podobieństwa ideowe i nastąpiło zbliżenie. Aczkolwiek Hitler przyswoił sobie powitanie faszystowskie, to nigdy nie dozwolił na **zwę faszyzmu.** Często miesza się nacjonalny socjalizm z t. zw. „rasjalizmem". Jest to błąd. „Rasjalizm" stanowi tylko część programu Hitlera.

„Rasjalizm" — „Deutschvolkische Freihertsbund" — powstał mniej więcej jednocześnie z nacjonalnym socjalizmem. Terenem, na którym się rozwijał, była północ Niemiec, — Hitler natomiast działał w Bawarji tj. na południu. Dopiero w roku 1924, w czasie wyborów, po nieudałym puczu Monachijskim, Hitlerowcy połączyli się z „rasjalistami".

Ideje „rasjalistyczne", wywodzące się od Gobineau, Chamberlaina i z pangermanizmu, wyrażone są w 4, 5, 6, 23 i 24 paragrafach programu hitlerowskiego. Oto one:

§ 4. — **Obywatelami państwa mogą być tylko ludzie krwi niemieckiej** bez względu na wyznanie. Żyd nie może być obywatelem Niemiec.

§ 5. — Kto nie jest obywatelem niemieckim, ten może zamieszkiwać Niemcy **tylko jako gość i musi podlegać prawom dla cudzoziemców.**

§ 6. — Kierować państwem i wydawać prawa **mogą tylko obywatele niemieccy.**

Paragraf 24 podkreśla, że **kierownictwo i redagowanie dzienników może spoczywać wyłącznie w rękach miejscowych obywateli** i oświadcza: — „Domagamy się swobody dla wszystkich wyznań w tej mierze, w jakiej nie zagrażają one swem istnieniem i nie są przeciwne uczuciom moralności rasy germańskiej (a więc i „moralność rasowa" jest religją panującą!!).

Praktycznie rzecz biorąc, — „rasjalizm" jest to tylko „rozszerzony antysemityzm", przypisuje on bowiem Niemcom „idealizm"(!) sprzeczny z żydowskim materjalizmem, t. j. z twórcą kapitału międzynarodowego.

Skomplikowane jest **stanowisko nacjonalnych socjalistów wobec religji.** — W Niemczech jest 40 miljonów protestantów, a 20 miljonów katolików. Partja, dążąc do opanowania mas, chce być „neutralną" wobec jednych i drugich. Faktem jest jednak, że **Kościół katolicki zwalcza hitlerowców.** Najostrzej występują przeciw nim nie: Bruening i prałat Kaas, lecz biskupi. Natomiast można zauważyć wiele punktów stycznych z protestantyzmem. Wszystkie nacjonalistyczne ruchy w Niemczech były protestanckie, nietylko dlatego, że protestantyzm był związany z Hohenzollernami, lecz że przedewszystkiem **„reformacja" była ruchem wysoce nacjonalnym".**

Tyle „Temps".

Niezmiernie ciekawy jest również **program gospodarczy hitlerowców.** Przedstawia się on następująco: — **upaństwowienie banków,** zmniejszenie budżetu Rzeszy z 16 miljardów do 6,5 miljardów (plus 2 miljony dla ofiar wojny), zmniejszenie bezrobocia przez **WZMOŻENIE KOLONIZACJI,** meljoracji i t. d., stworzenie państwa korporacyjnego oraz izb korporacyjnych, **podwyżka płac, udział robotników w rozdziale zysku,** zmiana systemu ubezpieczeń społecznych.

Wedle oświadczeń jednego ze sztabowców Hitlera, inżyniera Lawaczech'a: „Trzecia Rzesza" ureguluje w sposób zasadniczy system pieniężny i finansowy, który w obecnych formach jest **nie do zniesienia.**

Producenci otrzymają krótkoterminowe kredyty wekslowe, które będą **traktowane jako uzupełniająca waluta i stanowić mają rodzaj kontrolowanej inflacji dla celów wyłącznie produkcyjnych.**

Podstawą przyszłej waluty **mają być** zbiory ziemiopłodów, które państwo **zakupywać będzie od rolników po cenach stałych.**

Dalej wprowadzona będzie **stała cena chleba** dla całych Niemiec i stałe minimum wynagrodzenia. **Nowy system rozdziału energji elektrycznej w Niemczech otworzy kwitnący okres dla przemysłu niemieckiego.**

Hitler, zaprzyjaźniony z faszyzmem, aczkolwiek się z niego nie wywodzi, jest — **a przynajmniej tak głosi** — „zdecydowanym wrogiem bolszewizmu".

„Niemcy — oświadczył raz Hitler — są obecnie **najbliższym celem bolszewizmu.** Potrzebują one (Niemcy) całej siły **młodej misyjnej(!)** idei, **aby nasz naród wydrzeć z oplotów tego międzynarodowego węża.** Wobec tego szaleństwem jest **zawieranie sojuszu z potęgą,** której władcami są śmiertelni wrogowie naszej przyszłości. Walka z żydowskiem bolszewizowaniem świata wymaga **jasnego ustosunkowania się do Rosji Sowieckiej.** Nie można wypędzać djabła za pośrednictwem Belzebuba..."

Krytykując politykę sojuszów poprzednich rządów, Hitler piętnuje ich **„słabość chorobliwą, która dążyła do utrzymania pokoju światowego za wszelką cenę"(!).**

„Polityczny testament" Hitlera **głosi,** — jak to już w swoim czasie pisaliśmy: — „Nie ścierpcie nigdy, aby powstały dwa **mocarstwa kontynentalne** w Europie! Wszelkie usiłowanie stworzenia **nad granicami Niemiec mocarstwa militarnego uważajcie jako zamach przeciwko Niemcom. Nietylko macie prawo, lecz i obowiązek powstaniu takiego państwa wszelkiemi siłami przeszkodzić, używając do tego wszelkich środków przemocy aż do walki orężnej. Jeśliby zaś mocarstwo takie powstało, trzeba złamać je nanowo.** Siła naszego (niemieckiego) narodu ma swą podstawę **nie w kolonjach, lecz na gruncie ojczystym,** w Europie. Nie uważajcie państwa za zabezpieczone, dopóki każdej latorośli naszego narodu **nie** będzie ono w możności dać własny kawałek ziemi. Nie zapominajcie, że **najświętszem prawem na świecie jest prawo do ziemi** (choćby cudzej?).

Do „ideologji" Hitlera **powrócimy** jeszcze w szeregu artykułów. I to nietylko z „zewnętrznych" przyczyn...

„Czerwone dni" Belgji

Sytuacja w okręgu górniczym została obecnie zupełnie **opanowana przez wojsko i żandarmerję.** Po wszystkich ulicach krążą patrole. Aresztowania dokonywane są w dalszym ciągu i obecnie **wszyscy wybitniejsi komuniści znajdują się w więzieniu.** Auta pancerne, krążące po ulicach z karabinami maszynowemi, gotowemi do strzału, **budzą wśród manifestantów popłoch.** W Charleroi w nocy komuniści napadli na żandarmerję. Auta pancerne zmuszone były otworzyć ogień karabinów maszynowych. Manifestanci na odgłos ognia natychmiast uciekli. Do jednej z miejscowości, gdzie znajduje się centralna elektrownia, którą strajkujący chcieli zburzyć, został wysłany bataljon 13 p. p., który **okopał się dokoła elektrowni,** otaczając się **zasiekami drutu kolczastego.** Cały teren, objęty strajkiem, znajduje się pod **nadzorem samolotów,** które krążą nieustannie w pogotowiu. Strajkujący przestali już wznosić barykady z powodu energicznej akcji władz bezpieczeństwa. Natomiast na linji kolejowej **Bruksela — Paryż koło Cuesmes szyny zostały pozrywane.** Nie doszło do katastrofy z powodu dostrzeżenia na czas zniszczenia.

Agitacja komunistyczna rozwija się z niezwykłą siłą we Flandrji, gdzie wywrotowcy starają się skłonić północne okręgi górnicze do przystąpienia do strajku.



Sytuacja w belgijskich okręgach górniczych zaostrza się z dnia na dzień. Do dnia wczorajszego porzuciło pracę 70 000 górników. Powyżej burzliwy wiec strajkujących w pobliżu Charleroi.

Sytuacja Polaków w okręgach górniczych jest bardzo ciężka. Do konsulatu w Brukseli nadchodzą wiadomości z kopalń, że **Polacy znajdują się w skrajnej nędzy.**

Żandarmerja rozproszyła manifestantów w **Sotteghem, którzy strzelali do dyrektora fabryki.** Dyrektor, zaatakowany odpowiedział strzałami, raniąc dwóch manifestantów.

———

Schacht chwali v. Papena

Były prezydent Banku Rzeszy Schacht ogłasza w „Deutsche Allgemeine Ztg" **artykuł,** który stanowi — jak twierdzi redakcja — uzasadnienie jego znanej depeszy do **von Papena** *z wyrazami uznania.* Idea artykułu streszcza się w następującym zwrocie Schachta: „*Wszelka krytyka* zawartej w Lozannie umowy jest usprawiedliwiona, sądzę jednak, *iż nikt nie może odmówić von Papenowi uznania gdyż dokonał bardzo wiele.*

Vive la France!

Niech żyje Francja!

Święto narodowe francuskie 14 lipca przysłonięte jest w tym roku kirem żałoby. Szereg uroczystości zostało odwołanych z powodu tragicznej katastrofy łodzi podwodnej „Prometeusz", katastrofy, która w smutku i bólu pogrążyła cały naród francuski.

Niedawno również skrytobójczym strzałem ugodzona Francja **kładła do grobu najdostojniejszego ze swych mężów, ś. p. prezydenta Gastona Doumera.** Następca jego, prezydent Lebrun, dziś właśnie miał poraz pierwszy wziąć **udział w uroczystościach 14-go lipca** w Caen, jednak w ostatniej chwili zostały one ograniczone do **poważnego tylko** obchodu. Straszna tragedja, która tak niedawno w tajemniczy sposób pozbawiła **marynarkę francuską,** jednego z najpiękniejszych okrętów — Georges Philippart — jeszcze nie przebrzmiała, a już w stalowej trumnie spoczął na dnie oceanu kwiat marynarzy francuskich z „Prometeusza", ze zgrozą zaś dowiadujemy się, że **i druga łódź podwodna „Marsouin" o mały włos nie zatonęła również w zagadkowych okolicznościach.**

Te katastrofy morskie tak tajemnicze, a tak boleśnie dotykające naród żeglarzy francuskich, ponury cień rzucają na dzisiejsze francuskie święto narodowe.

Nie brak w niem jednak i jasnych blasków, wieszczących wspaniały rozkwit sojuszniczki naszej Francji. Premjer Herriot, którego „radykalizmu czerwonego" **tak się lękano początkowo, — zdołał dokoła siebie wytworzyć Unję Zgody Narodowej,** odseparować się od czerwonej Międzynarodówki, uzyskać **votum zaufania w parlamencie,** nie dozwolić **na zaprzepaszczenie sprawy obrony** państwa i **utrzymać postulaty wojskowe.** Idąc zaś na jaknajdalsze ustępstwa **w Lozannie, potrafił dać ostateczne dowody dobrej woli.**

Węzły przyjaźni, łączące Polskę z Francją silnym mostem ponad głowami wspólnych przeciwników, zacieśnia czas, a życie **cementuje go nierozerwalnie.**

Jeśli Francja z całą słusznością twierdzi, że granice jej leżą nad Wisłą, — to i my mamy wszelkie prawo zawołać: GRANICE POLSKI LEŻĄ NAD RENEM!

Każdy, kto wymierza cios w serce Francji, rani i Polskę, a zbrodnie dokonane na jej marynarce nigdzie tak boleśnie nie są odczuwane, jak w Polsce!

W dzień 14 lipca cały naród polski gorąco wznosi okrzyk:

Niech żyje Francja!

Vive la France!

———

Powszechny głos oburzenia

Prasa Ziem Zachodnich potępia O. W. P.

Cała bez wyjątku uczciwa prasa Ziem Zachodnich, bez różnicy przynależności politycznej, **zgodnie i w najmocniejszych słowach potępia zbrodnię,** spowodowaną przez bojówkę Obozu Wielkiej Polski w czasie Złotu Sokolstwa w Gdyni. Dzienniki podkreślają z oburzeniem, że czyn O. W. P. okrył Ziemie Zachodnie niezasłużoną hańbą, za którą sprawcy powinni ponieść przykładną, jaknajsurowszą karę.

Oto kilka głosów:

„Dziennik Poznański" pisze: **„Członkowie O. W. P. splamili rozlewem krwi godność Polski** w czasie Zlotu Sokołów w Gdyni."

„Dziennik Bydgoski" stwierdza, że **„podniosły nastrój uroczystości Sokolej zakłóciły** oddziały Obozu Wielkiej Polski."

Chojnicki **„Dziennik Pomorski"**, nawiązując również do głosów innych organów prasowych, śmiało określa gdyńskie ekscesy O. W. P. nazwą **„zajść pożałowania godnych."**

Starogardzki **„Ilustr. Kurjer Pomorski"** nie waha się nazwać wystąpienia partyjnych bojówkarzy w Gdyni **„bandyckim napadem członków O .W. P. na Stadjon"**, pozatem zaś drukuje otrzymany od jednego **z naocznych świadków zajścia list,** w którym czytamy: — **„Nie jest to pierwszy „występ" obwiepolaków na terenie Gdyni. Publiczność gdyńska dobrze pamięta ten fakt historyczny, jak to bojówkarze obwiepolscy strzelali swego czasu do przedstawicieli świata pracy, przelewając obficie krew robotniczą."**

„Gazeta Kartuska" podnosi tragizm śmierci młodego ś. p. Kosznika: — „Jest to naprawdę przygnębiający wypadek. **Młodzieniec, który pojechał z radością do Gdyni, by podziwiać Zlot Sokołów, by napawać się widokiem Polskiego Morza, ponosi tam tak straszną śmierć."**

„Nadwiślanin", w mocnych słowach piętnując sprawców tragedji gdyńskiej, z zupełną słusznością domaga się: **„Pod sąd z obwiepolską zbrodniczą mafją!"**

Tak jest! **Pod sąd!** Społeczeństwo, które dziś wspólnym i zgodnym wysiłkiem chce z własnych piersi budować wał ochronny przeciw **zewnętrznemu** wrogowi, ma prawo wymagać najsurowszej kary na wywrotowców, którzy od **wewnątrz** kraju swemi wichrzycielskiemi wystąpieniami chcieliby ten wał ochronny rozwalać.

Wspólnicy...

Komuna i OWP.

„Kurjer Poranny" donosi z Warszawy:

„Onegdajszą olbrzymią manifestację na placu Marszałka Piłsudskiego, skierowaną przeciwko niemieckim roszczeniom do naszych zachodnich granic, cechował spokój, powaga oraz niezłomna wola społeczeństwa odparcia jakiejkolwiek próby choćby ze strony niemieckiego nacjonalizmu odebrania nam piędzi ziemi lub uszczuplenia naszych uprawnień w Gdańsku.

Poważna manifestacja niestety zakłócona została przez **nieobliczalne ekscesy.**

Po zakończonej manifestacji, zebrała się grupa wyrostków i ulicznej gawiędzi, w której **zgodnie rej wiedli komuniści i O. W. P.** i na rogu ul. Pięknej i Mokotowskiej **usiłowała przerwać kordon policji, chcąc wywołać zamieszanie** i dostać się przed gmach niemieckiego poselstwa.

Spotkawszy się ze zdecydowanym oporem ze strony **policji, obrzucono ją kamieniami.** Policja przy pomocy strumieni wody przywróciła porządek i rozproszyła gawiędź.

Można tylko wyrazić ubolewanie, że tak poważną manifestację zakłóciły przykre i nieodpowiedzialne wybryki **motłochu ulicznego, podżeganego przez komunistów w ścisłej solidarności z członkami Obozu Wielkiej Polski."**

Celowe i planowe zakłócenie manifestacyj patrjotycznych burdami i awanturami, — sprzysięganie się z wszystkiemi żywiołami wywrotowemi i antyrządowemi, — podburzanie motłochu, — prowokowanie ekscesów o nieobliczalnych następstwach, — lżenie wszystkiego co państwowe, — krwawy terror na członkach innych organizacyj, — obrzucanie władz państwowych wyzwiskami, — strzelanie do policji lub obrzucanie jej kamieniami, — rozszerzanie nielegalnej „bibuły" podburzającej, — oto krótki tylko **obraz „działalności" rozzuchwalonych bojówek Obozu Wielkiej Polski** na terenie kraju.

Ich wspólnicy, komuniści, robią dokładnie to samo.

Różnica jest tylko ta, że robotę komunistów słusznie uważa się za **antypaństwową,** a bojówkarze z O. W. P., jakgdyby dla jeszcze większych kpin z Państwa Polskiego, nazywają swą robotę działalnością „narodową".

Dość tej ohydy!

O. W. P. katuje męczennika sprawy polskiej

Korespondent „Dziennika Poznańskiego" donosi z Grodziska:

„W dniu 10 bm. odbyło się poświęcenie pomnika poległych powstańców z r. 1848 spoczywających na cmentarzu przy kościółku św. Ducha. „Pewne czynniki" usiłowały wykorzystać uroczystość dla swych celów partyjnych, a w szczególności zareklamować **„pierwszy występ" O. W. P.** Po sutej libacji wieczorem, **tłum złożony z około 150 członków O. W. P.** przeważnie młodocianych, udał się przed dworzec kolejowy przeciw wracającemu ze zjazdu z Poznania oddziałowi Związku Strzeleckiego. Na widok oddziału Z. S., z tłumu O. W. P., podburzonego przez znanego **przywódcę O. W. P. Frankowskiego** i niejakiego **Ludwika Kolińskiego,** posypały się obelżywe epitety pod adresem Z. S. w rodzaju: **„złodzieje", „bandyci", „bić ich", „mordować ich"**, przyczem w kierunku oddziału Z. S. posypały się **kamienie.** Tylko **zimnej krwi i powadze** karnego oddziału Z. S. zawdzięczać należy, że **nie doszło do rozlewu krwi,** tembardziej, że oddział Z. S. był uzbrojony. Rozprószeniem prowokujących demonstrantów zajęła się policja, aresztując głównych przywódców zaburzenia: Mścisława Frankowskiego i Ludwika Kolińskiego. Przy odprowadzaniu aresztowanych na posterunek — **tłum OWP stale okrążał policję, wznosząc groźne okrzyki przeciw policji** w rodzaju „złodzieje", „bandyci", „precz z policją" i t. p., tak że policja z trudem tylko odprowadziła aresztowanych, torując sobie drogę z bronią w ręku. Po zlikwidowaniu zajścia przed ratuszem, grupki OWP rozeszły się po mieście. **Jedna z tych grup napadła na powracającego do swego mieszkania p. Stefana Maya, zasłużonego obywatela, który dla sprawy polskiej był więziony przez Niemców i z więzienia niemieckiego został wypuszczony wówczas z rodziną, na skutek interwencji P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Bojówka OWP dotkliwie pobiła p. Maya.** Nazwiska napastników zostały ujawnione i będą oni odpowiadali przed sądem.

Występ bojówkarzy O. W. P., przeważnie złożony z młodocianych, winien zwrócić baczniejszą uwagę wszystkich, którym leży na sercu rozwój stosunków społecznych. **Do czego wkońcu dojdzie, jeżeli młodzieńcy łatwowierni, wiązani tajemniczemi przysięgami, podburzani przez prowodyrów z różną przeszłością, rzucają się z laskami na spokojnego przechodnia?**

Czy organa powołane do utrzymania porządku w państwie mogą nadal pobłażliwie patrzeć na tego rodzaju „narodową robotę".

A więc nie dość bojówkarzom z O. W. P. **napaści na członków innych organizacyj,** — niedość **bezczeszczenia godła państwowego,** jak w ub. r. w Grudziądzu, — niedość **napaści czynnych na władze bezpieczeństwa, jak w Kaliszu, Wadowicach, Warszawie, Gdyni i t. d., — niedość napaści czynnych na przedstawicieli duchowieństwa, jak na ks. Rapiora w Opaleniu.**

Teraz kolej przyszła na **katowanie i lżenie w biały dzień tych, którzy za sprawę polską cierpieli w pruskich więzieniach.**

Jakiej następnej ohydy ze strony rozwydrzonych terrorystów partyjnych ma oczekiwać — cierpliwe dotychczas — społeczeństwo?

„Święto Morza" — to dowód siły i zrozumienia swej misji dziejowej przez naród.

Oto owoce...

Niemiecka radość z tragedji gdyńskiej

„Owoce" z wywołania przez bojówkę O. W. P. w Gdyni awantury, zakończonej tragiczną śmiercią ś. p. Kosznika, zbiera teraz przeciwpolska propaganda niemiecka pełną garścią.

Pod tytułem „Polnischer Bruderkampf in Gdingen" (Polska walka bratobójcza w Gdyni") opisuje „Berliner Tageblatt" przebieg wypadków nad polskiem morzem w czasie uroczystości sokolej: — „W polskiem mieście portowem — zaznacza pismo, — doszło do krwawych starć („zu blutigen Zusammenstössen") między uczestnikami zjazdu, a członkami polskiej prawicy („Angehörigen der polnischen Rechte") t. zw. Obozem Wielkiej Polski (Grosspolnischer Kreis"). — Wrogo usposobieni bracia („feindliche Brüder") napadli na siebie na placu sportowym" i t. d.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że propaganda niemiecka, niezawodnie dodając od siebie jeszcze i zmyślone szczegóły, będzie miała teraz w ręku, dzięki terorystycznej akcji bojówkarzy z O. W. P., doskonały atut przeciw Polsce, wysuwając twierdzenie, że w poglądzie na nasz dostęp do morza „rzekomo niema między Polakami jednomyślności", skoro nawet w czasie manifestacyj nad polskiem morzem dochodzi do przelewu bratniej krwi.

Do wieńca „zasług" czynników „narodowych" na rzecz wrogiej Polsce propagandy niemieckiej przybył jeszcze jeden listek — **skrwawiony.**

„Droga śliska i równia pochyła"

Na marginesie manifestacji strzelców wielkopolskich

W niedzielę, dnia 10 bm., jednocześnie z uroczystościami Sokolskiemi w Gdyni, odbywała się w Poznaniu wielka manifestacja młodzieży strzeleckiej przeciw zakusom rewizjonistycznej propagandy niemieckiej, o czem podaliśmy obszerniejsze sprawozdanie.

I ta podniosła uroczystość została zakłócona przez bezprzykładnie brutalne wystąpienia niepoczytalnych czynników. Pisze o nich „Dziennik Poznański" co następuje:

„Jakże smutno i boleśnie na tle powyższych manifestacji wyglądały grupki młodzieży z Obozu Wielkiej Polski, które rozdawały wśród zebranych na Pl. Wolności tłumów odezwę następującej treści: (podajemy ją w skróceniu).

> Przeczytaj i Ty! Oddaj drugiemu!
>
> Przyjechali do Poznania „strzelcy". Przyjechała gwardja sanacyjnych „buców", pozbieranych zewsząd, od Słupcy, Konina, od Kiernozi i Kaczych Dołów... Wszystko to w „fasowanych" mundurach i maciejówkach.
>
> Czy można sobie wyobrazić takiego strzelca — „ofermę" że stanie naprzeciw Stahlhelmowca czy Hitlerowca? Popatrzcie na nich."

Czy słowa powyższe w obliczu niebezpieczeństw, grożących Polsce z zachodu nie świadczą, że przywódcy endecji prowadzą młodzież przez nich otumanioną **na drogę śliską, na równię pochyłą, u stóp której jest — zdrada narodowa?** Czy to nie **ciemnota polityczna,** pluć zgniłą śliną partyjną w świętości drogie każdemu sercu polskiemu, w uczucie patrjotyzmu? Obóz Wielkiej Polski zdyskwalifikował się w oczach opinji. Od wczoraj **powinien rozpocząć się jego rozkład, gdyż żaden uczciwy Polak nie może przykładać ręki do roboty, którą przywódcy tego obozu rozpoczęli, do roboty rozsadzania odporu społeczeństwa na zakusy niemieckie.** „Przeczytaj i ty" — a przestaniesz być członkiem Obozu Wielkiej Polski, zwłaszcza, że również wczoraj **członkowie O. W. P. splamili rozlewem krwi godność Polski w czasie zjazdu Sokołów w Gdyni.**

Z bólem podkreślamy fakt, że członkowie Obozu Wielkiej Polski **urządzali w czasie manifestacji burdy i bili tych z pośród Strzelców, którzy udawali się pojedyńczo w czasie manifestacji na Pl. Wolności z manierkami po wodę, dla pokrzepienia w okropny skwar południa swych młodszych kolegów.** Z bólem i rozgoryczeniem podnosimy fakt, że **jacyś niepoczytalni sprawcy zniszczyli skrycie instalacje radjowe, które miały przenieść na megafony przemówienia posła Paschalskiego i posła Lipińskiego, protestujące przeciw zakusom Niemiec na całość i nienaruszalność granic Rzeczypospolitej.** O. W. P. przyłożył ręki do zamącenia manifestacji patrjotycznej zupełnie tak, jakby **chciał ułatwić robotę propagandzie niemieckiej."**

A my nie damy Pomorza!

Narodowi socjaliści prowadzą **kampanję wyborczą pod hasłem obalenia Traktatu Wersalskiego.** W ogłoszonej odezwie p. t. „Precz z Traktatem Wersalskim" czytamy pod adresem stronnictw, które przyczyniły się do podpisania przez Niemcy Traktatu Wersalskiego, następujący zwrot: „W Wersalu wyrzekły **się one wschodu niemieckiego.** Rzuciły na pastwę całe granice niemieckie i dopuściły do otworzenia **w żywem ciele narodu niemieckiego krwawiącej rany w postaci Pomorza. Traktat Wersalski upaść musi i upadnie."**

Równocześnie ogłoszona została w „Angriff" mowa Rosenberga p. t. **„Niebezpieczeństwo na wschodzie".** Przemówienie to Rosenberg miał wygłosić przez radjo, do czego jednak nie dopuszczono, jak pisze redakcja „Angriff", **„aby nie drażnić Polaków".** W mowie tej Rosenberg wskazuje na usiłowania Polski, zmierzające rzekomo do **spolonizowania żywiołu niemieckiego,** oraz przytacza szereg danych, mających świadczyć o **zaborczych tendencjach Polski w stosunku do Prus Wschodnich.** Mowa stwierdza dalej, że narodowi socjaliści **nigdy nie wyrzekną się ziem, oderwanych od Rzeszy na zasadzie Traktatu Wersalskiego i wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku. Głównym zadaniem ruchu narodowo-socjalistycznego jest rozwiązanie tej kwestji.** Wola 70-ciomiljonowego narodu niemieckiego przyczynić się musi do **rewizji granic wschodnich.** Niemcy muszą **nieustannie przypominać światu, że stan rzeczy na wschodzie jest nie do utrzymania.** Jednocześnie naród niemiecki przygotować się musi do odparcia **niebezpiecz. wschodn.**

Po dramatycznej śmierci

nieszczęśliwego króla

Całe życie zmarłego w sile wieku b. króla portugalskiego Manuela było **jednem pasmem nieszczęść**. Jako osiemnastoletni młodzieniec był on w r. 1908 **naocznym świadkiem zamordowania ojca — króla** Carlosa I-go i brata — następcy tronu Ludwika Filipa.

Cudem uszedłszy śmierci, zupełnie nieprzygotowany do rządzenia krajem, zwłaszcza krajem, wrzącym rewolucją, wstąpił 18-letni Manuel na tron. Z młodzieńczą szczerością oświadcza on wówczas monarchistom portugalskim: **„Wczoraj jeszcze byłem kadetem marynarki. Dziś jestem królem.** Nie mam pojęcia o rządzeniu krajem, jestem na to za młody i nigdy nie myślałem, że zostanę królem. Proszę was **przeto, abyście zostali mymi przyjaciółmi** i wspierali mnie swemi radami." Nie pomogło usunięcie dyktatora Franco, który zbiegł do Hiszpanji, ani przywrócenie istniejącego w Portugalji od r. 1833 ustroju parlamentarnego. Po upływie niecałych trzech lat **król Manuel został zdetronizowany** i salwował się wraz z matką ucieczką do Anglji.

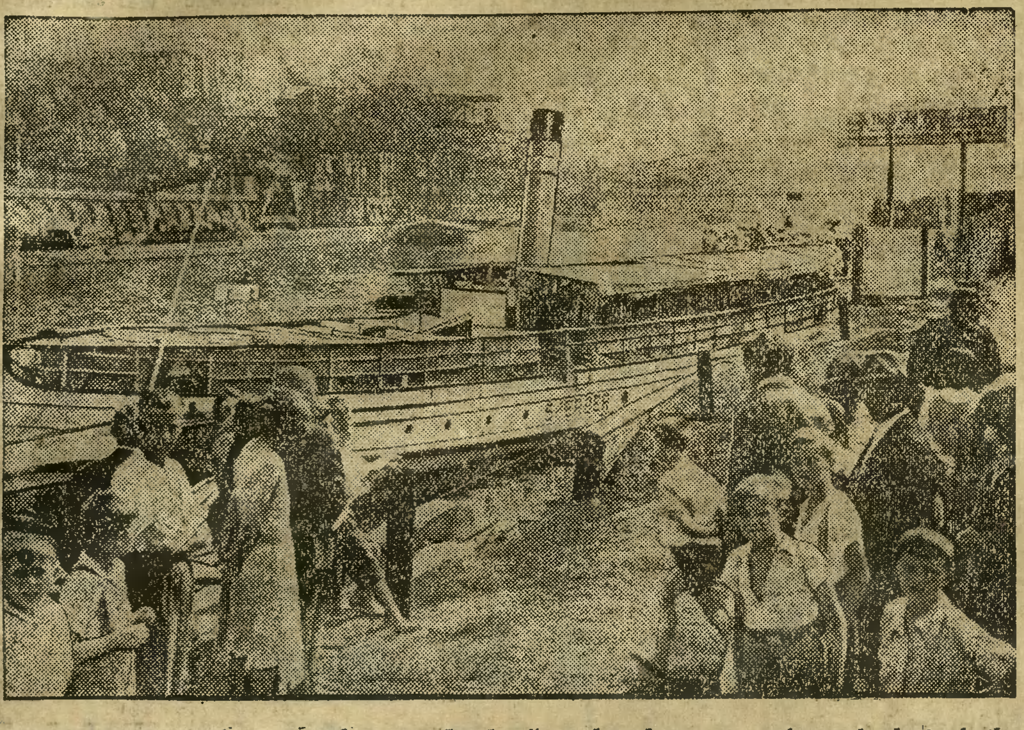
Anglja, ojczyzna królowej-matki Amelji, stała się drugą ojczyzną ex-króla. Tam **poślubił on księżniczkę Augustę Wiktorję Hohenzollern**, tam podejmowany był życzliwie przez arystokrację dworską, tam z zapałem oddawał się sportowi, stamtąd wreszcie finansował i stale popierał wszelkie „pucze" monarchistyczne, dość często wybuchające w malenkiej Portugalji.

Pech prześladował go nieustannie. Na rok przed wojną zawiera związek małżeński z przedstawicielką domu panującego, **od którego wszyscy się wkrótce odwrócili**; nie licząc częstych wypadków samochodowych i licznych przykrości „bieżących", wystarczy zaznaczyć, że zaledwie przed dwoma miesiącami złodzieje zakradli się do pałacu ex-króla w Twickenham i nietylko wykradli kosztowności i drobne dzieła sztuki na pokaźną sumę 25 tysięcy funtów sterlingów, ale przywłaszczyli sobie **liczny i bardzo dla króla Manuela cenny zbiór dokumentów i listów prywatnych.**

Wreszcie najgorszą ironją nieubłaganego losu były okoliczności, towarzyszące śmierci ex-króla. To, czego nie zdołała uczynić **bomba terorysty, ani strzał rewolucjonisty-republikanina, spowodował mały strzęp jodynowanej waty.** Król Manuel zmarł wskutek nieoględnie dokonanego zabiegu lekarskiego. Cierpiącemu na zapalenie gardła ex-królowi lekarz pendzlował gardło watką, umoczoną w jodynie. **Watka obsunęła się w gardle, dostała się do tchawicy i wywołała natychmiastowy zgon.**

W tak tragiczny sposób skonał nieszczęsny monarcha Don Manuel Mario Felipe Eugenio, ostatni król dumnego rodu Braganców, którzy od roku 1640 panowali w Portugalji.

Eksplozja na parostatku wycieczkowym w Berlinie



Na berlińskim statku wycieczkowym „Sperber" wydarzyła się straszliwa eksplozja kotła, podczas której 5 osób zostało zabitych, a 40 ciężko rannych.

Wapno z cukrem trzyma mocniej niż zwykła zaprawa

Fachowe pisma amerykańskie rozpisują się szeroko o sukcesach nowej metody przyrządzania wapna i tynku z cukrem. Nowy sposób polega na tem, iż do zaprawy z wapna i piasku dodaje się w stosunku 3 proc. do ogólnej ilości brunatnego cukru, poczem rozrabia się to wszystko, jak zwykle, wodą. Domieszka cukru sprawia, że sporządzona w ten sposób zaprawa jest mocniejsza, „trzyma", jak mówią murarze, mocniej i wymaga mniej czasu do stwardnienia i związania cegieł. Zaprawa wapienna z cukrem osiąga, jak wykazały badania laboratoryjne, tę samą wytrzymałość, co zaprawa cementowa, przyczem ma tę wyższość nad nią, iż zachowuje większą plastyczność.

Doświadczenia, o których piszą tygodniki amerykańskie, odnoszą się do wielu budowanych tym sposobem murów i wzbudziły wielkie zainteresowanie w sferach przedsiębiorców budowlanych.

Czarna lista obcych słów we Włoszech

Dzienniki faszystowskie w Italji otrzymały wykaz obcych słów, które mają być wygnane ze szpalt pism. Są to przeważnie wyrazy pochodzenia francuskiego, jak np. szofer, podwozie (chassis) omlet, sylwetka, vermut, które mają być zastąpione przez wyrazy włoskie: autista (szofer), telaio (zam. chassis), frittata) (zam. omlet), sagoma (zam. sylwetka). — Nie wolno również używać wyrazów „golf", „smoking" jak również „dancing". Wyraz „taxi" ma być n.p. zastąpiony przez włoskie „tassi".

Ile piramid ma Egipt?

Ilość wszystkich piramid we właściwym Egipcie wynosi 39, w Nubji zaś — 100. **Poza Egiptem tylko jeden jeszcze kraj na świecie posiada piramidy, a mianowicie Meksyk.**

Liga Narodów i rozbrojenie

w ogrodzie zoologicznym

W paryskim ogrodzie zoologicznym, w Jardin des Plantes, przystąpiono od pewnego czasu do **prób wprowadzenia w życie wśród zwierząt zasad Ligi Narodów i ogólnego rozbrojenia.** Jeśli próby te zostaną uwieńczone powodzeniem, konferencja rozbrojeniowa w Genewie i jej poprzedniczki będą miały przykład, **jak należy czynić, aby doprowadzić do zbratania się dwunogich zwierzątek, noszących miano człowieka.** Próby czynione już w Jardin des Plantes mają na celu osiągnięcie **idealnego pożycia między kotem i psem, myszą a kotem, tygrysem a baranem, osłem a lampartem etc. etc.** Gdy pies i kot padną sobie w objęcia, gdy tygrys uda się na spacer z owcą, a wilk pospołu z sarną oddawać się będą ćwiczeniom sportowym — zgoda i harmonja zapanuje w świecie czworonożnym, drapieżców i oswojonych, a rumieniec wstydu obleje twarz człowieka na widok humanitarnej sielanki w ogrodzie zoologicznym.

Narazie ludzie, organizujący Ligę Narodów wśród zwierząt, zaaklimatyzowanych w paryskim Jardin des Plantes, osiągnęli **nieliczne, ale piękne i zachęcające rezultaty. Umieszczono w jednej zagrodzie żyrafę i strusia**; po kilkodniowym przypatrywaniu się sobie pierzasty gentleman i długonogi osobnik doszli do przekonania, że zgodnemu ich pożyciu nie staje nic na przeszkodzie; pozostawiono więc strusia i żyrafę na tête à tête. Próba następna polegała na zaznajomieniu **kilku małp z muflonem**, dzikim baranem z południowej Europy. I tutaj nie doszło do żadnych przykrości. Małpy dokazywały po swojemu, harcowały i wydrzeźniały się, muflon zaś przyglądał się im z powagą i pobłażaniem. Wreszcie **zaproszono do towarzystwa pelikanów i bocianów olbrzymiego hipopotama.** „Oskar", jak się zwie hipopotam, ujawnił minimum zainteresowania dla lekkiej kawalerji, która otoczyła go ciasnem kołem, parsknął kilka razy, poczem z filozoficznym spokojem poczłapał do basenu i pogrążył swe potworne cielsko w wodzie, wystawiając na powierzchnię tylko wielki kwadratowy pysk.

Wstęp bądź co bądź obiecujący.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

5) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

W jakieś pięć minut potem naczelnik stacji stemplował bilet inspektora, mówiąc mu dzieńdobry, jakby zakłopotanym głosem. Zapewne było mu nieprzyjemnie na myśl o tem, jak się zachował poprzedniego dnia Zląkł się i, co gorsza, okazał strach. Im prędzej odjedzie ten pasażer, tem mniej ucierpi jego miłość własna.

Malaise wyszedł na peron, gdzie przechadzał się jeden tylko podróżny, — odświętnie ubrany wieśniak. Wkrótce dał się słyszeć gwizd lokomotywy i ukazał się pociąg, nieco opóźniony gdyż dochodziła już ósma.

Inspektor wszedł do wagonu drugiej klasy i usiadłszy w przedziale dla palących twarzą do biegu pociągu, westchnął głęboko. Czy było to westchnienie ulgi, czy żalu, nie umiałby sam powiedzieć.

Nie zdziwiło go opóźnienie pociągu, natomiast zdumiewał się, że postój trwa tak długo.

Spojrzał na zegarek: ósma piętnaście... Na co czekał naczelnik stacji z daniem sygnału odjazdu? Czyżby znowu, jak wczoraj przeszkodził zły stan drogi?

Inspektor wychylił się z okna. Ani śladu kepi, peron był zupełnie pusty.

Malaise zaklął. Oczywiście zarząd kolei kpił sobie z publiczności. Nie było do pomyślenia, żeby...

Usłyszał gwar licznych głosów, wychylił się jeszcze więcej i spojrzawszy w stronę lokomotywy, aż podskoczył.

Za chwilę był już na peronie.

Maszynista wychylony z lokomotywy, prowadził ożywioną rozmowę z naczelnikiem stacji i jednym ze swych pomocników, który trzyma w ramionach jakiś duży sztywny przedmiot.

Malaise zbliżył się:

— Czemu tak długo stoimy? — zawołał. — Nie pojedziemy dzisiaj? Będziemy tu nocować?

Naczelnik stacji odwrócił się, gotów odprawić natrętnego pasażera, który ośmielił się krytykować władzę. Nie zaszczyciwszy Malaise'a, nic nie powiedział.

— Niech pan będzie łaskaw wracać do wagonu, zaraz pociąg rusza.

Ale inspektor nie miał wcale ochoty wracać do wagonu. Przeciwnie, przybliżył się nawet.

— Co to jest? — zapytał, wskazując przedmiot, który trzymał pomocnik maszynisty.

— To — odpowiedział ten ostatni — przyczyna naszego opóźnienia... — I dodał: — Leżało to na szynach, o sto metrów stąd... Ten, co to tam złożył, miał nadzieję, że pociąg to przejedzie.

— To niemożliwe — przerwał naczelnik stacji. — Co za cel miałby ktoś w urządzaniu takiej szopki...

— A ja wam mówię... — zaperzył się maszynista, o mało nie wypadając z lokomotywy.

I sprzeczka gorzała na dobre.

Tymczasem Aimé Malaise przyglądał się przedmiotowi znalezionemu na szynach.

Był to manekin, zwykły manekin, wielkości człowieka. Ubrany był w marynarkę, podobnie jak manekiny z rozbitej wystawy krawca Bradicta, które inspektor widział przed półgodziną.

— Proszę spojrzeć, całą twarz ma pocharataną.

Było to prawdą. Ktoś najwyraźniej znęcał się nożem nad tą biedną woskową twarzą. Była ona potwornie zniekształcona, odcięto jeden policzek, brakowało połowy nosa, i połowy ust. skrzyżowane rany zastępowały oczy.

Na widok tej twarzy bez wyrazu, bez życia, tych ran niekrwawiących, tego okrutnego, bezrozumnego zniszczenia dreszcz wstrząsnął inspektorem.

Spuścił oczy i dopiero wtedy spostrzegł broń, jaką posłużono się przy odcięciu woskowej twarzy. Był to nóż sprężynowy, wbity po rękojeść w serce manekina. Dziwaczny morderca uważał widocznie, że manekiny mają serce.

Nowy dreszcz wstrząsnął Malaise'm. Nie było wątpliwości. **Manekin został zamordowany!** Zamordowany? Co za niedorzeczność! Jakże to śmiesznie brzmi! Manekin zamordowany! A jednak... A jednak manekin leżał przed nim z nożem utkwionym w sercu, z uśmiechniętą, pożałowania godną twarzą, która mimowoli zdumiewała brakiem wyrazu cierpienia.

Wreszcie, na ukoronowanie tego dzieła zniszczenia, morderca przyciągnął swą ofiarę na szyny, ułożył ją starannie wpoprzek, ażeby pierwszy ranny pociąg rozmiażdżył ją całkowicie...

To było oczywiste, ale rozsądek buntował się...

Nie morduje się manekina!... Nie odbiera się życia przedmiotowi i tak pozbawionemu życia!... Nie zadaje się śmierci martwej rzeczy!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nasza wolność — to wolne i własne morze

Mowa b. min. Janta-Połczyńskiego na potężnej manifestacji pomorskiej w Warszawie

W poniedziałek popołudniu — jak już o tem donosiliśmy — ludność stolicy urządziła **potężną manifestację na rzecz Pomorza, Śląska i Wielkopolski.** W czasie manifestacji, która przybrała wprost żywiołowy charakter, przemawiał także syn Pomorza, b. minister rolnictwa **Janta Połczyński,** gorąco oklaskiwany przez dziesiątki tysięcy Warszawian, zgromadzonych na placu Marszałka Piłsudskiego.

Poniżej w obszernem streszczeniu podajemy przemówienie p. ministra Janta-Połczyńskiego.

Niemieckie skargi — obłudnym fałszem!

Niemcy napełniają świat raz skargami, raz groźbami na temat rzekomej krzywdy „gospodarczej", która się stała prowincji wschodnio-pruskiej przez odcięcie tej od Rzeszy. Możemy przyznać, że wschodnie Prusy przechodzą ciężki kryzys gospodarczy, przechodzi go wszakże rolnictwo całego świata.

Już przed wojną rolnictwo wschodnich Niemiec cierpiało przedewszystkiem na brak rąk roboczych, gdyż wielki przemysł zachodnio-niemiecki coraz bardziej wchłaniał ludność, uciekającą ze wsi. Polityka gospodarcza prowadzona przez Rzeszę niemiecką po wojnie, była i jest do tego stopnia na sztucznych oparta przesłankach że system taki prędzej czy później musi wykazać swoją nierealność.

Nie dziw więc, że na tle ogólnego przesilenia w Niemczech prowincja najbardziej od centrów spożywczych odległa musi przechodzić kryzys rolniczy jeszcze cięższy, niż centralne niemieckie prowincje. Fakt, że ludność Prus Wschodnich wykazuje stały a nawet rosnący ubytek — dowodzi właśnie tego, cośmy twierdzili. **Przecięcie przez Niemcy wszelkich a tak naturalnych stosunków handlowych Prus Wschodnich z Polską oczywiście przyczynia się do gospodarczego osamotnienia tak kraju, jak przedewszystkiem portu królewieckiego.**

Świadomym fałszem jest skarga, jakoby Prusy Wschodnie swoje gospodarcze trudności zawdzięczały odcięciu od Rzeszy. Poza gołosłownem twierdzeniem w całej prasie niemieckiej — **nie spotkałem jeszcze na liczbach opartej argumentacji.** W rzeczywistości ruch tak towarowy, jak osobowy pomiędzy Prusami Wschodniemi a Rzeszą odbywa się z taką swobodą, że po długoletniem dzisiaj doświadczeniu z niemieckiej strony nie umiano wytknąć ani jednej skargi na jakiekolwiek trudności tranzytowe, przeciwnie — mamy świadectwo, pochodzące od wysoko postawionych ekspertów niemieckich o zupełnej swobodzie komunikacji pomiędzy Prusami a Rzeszą.

Pomorze to był lub niebyt 30 miljonowego Państwa.

Ale, chociażby rzeczywiście prowincja wschodnio-pruska znalazła się w gorszem położeniu, niż była przed wojną, to jakże można porównać znaczenie lepszych czy gorszych interesów 2 miljonowej prowincji z kwestją bytu czy niebytu 30 miljonowego państwa.

Gdańsk także wobec świata nosi obłudną maskę krzywdzonego. Ładuje wszakże dzisiaj 4 krotnie więcej, tak pod względem tonażu, jak i pod względem wartości, niż przed wojną, kiedy był portem małej i ubogiej prowincji, a nawet w sferach handlowych niemieckich uchodził za lichą placówkę (ein fauler Platz).

Że Gdańsk jest dzisiaj w dużych trudnościach finansowych, jest dosyć zrozumiałe — zważywszy, że w celach reprezentacji stworzył dla jednostki gospodarczej o liczbie mieszkańców mniej więcej Poznania — aparat administracyjny o wiele za wspaniały, że dalej — znowu ze względów prestiżowych — odciął się od Polski walutą prawie dwukrotnie droższą, a zatem pociągającą za sobą drożyznę wszelkich świadczeń. Przeniesienie dyrekcji kolejowej z Gdańska do Torunia da nam oszczędności wysokości 2 milj. złotych miesięcznie. Dowód, jak drogiem miastem jest Gdańsk, co przy dzisiejszych groszowych kalkulacjach handlowych, musi oczywiście mieć swoje następstwa.

Wyzbyjmy się iluzji co do Gdańska.

Lecz nie naszą sprawą jest rozwodzić się nad losem Gdańska. Musimy wszakże wyzbyć się pewnych iluzyj, z jakiemi się do Wolnego Miasta odnosiliśmy. Zawsześmy wierzyli, że istnieje jeden Gdańsk, jako ośrodek polityki pruskiej, obstawiony przez odpowiednich ludzi, dla których rozwój gospodarczy Gdańska jest zupełnie obojętny, byle utrzymać placówkę polityczną. Łudziliśmy się wszakże, że istnieje drugi Gdańsk — rodzimy, gospodarczy, do którego mentalności prędzej czy później trafi się argumentami gospodarczemi, tembardziej, że tak, jak za dawnych wieków, tak i dzisiaj nigdy nie myśleliśmy o tem, żeby chcieć go polszczyć. Dzisiaj przekonujemy się coraz bardziej, że ów Gdańsk gospodarczy **nie istnieje.** Gdańsk gospodarczy bowiem zrozumiałby, że jego rozwój jest ściśle zależny od współpracy z Polską i za wzorem dobrego kupca wysilałby się, żeby tę współpracę ułatwić. Chociaż bowiem wybudowaliśmy port w Gdyni, to państwo takie, jak nasze, powinno mieć kilka portów dla wymiany swoich towarów. Już chociażby dla wzajemnej konkurencji i przełamania wytwarzającego się monopolu.

SAMA MYŚL, ŻE POLSKA MOGŁABY NIE MIEĆ WŁASNEGO PORTU I BYĆ ZALEŻNĄ OD OBCEJ DOBREJ, ALBO — JAK TO CZĘŚCIEJ BYWA — ZŁEJ WOLI, JEST CZEMŚ POTWORNEM DLA CZŁOWIEKA, KTÓRY UMIE MYŚLEĆ PAŃSTWOWO. Jak wygląda, chociażby zależność od Gdańska, tego mieliśmy dowody podczas inwazji bolszewickiej, kiedy Polska walczyła o swoją egzystencję, a gdańszczanie odmówili ładowania materjału wojennego.

Ani zręczność dyplomacji, ani mądrość uczonych, ani talent artysty, ani wytrawność polityków, ani nawet bitność wojska nie zastąpią gospodarstwa. **Gospodarstwo zaś jest wolne tylko, o ile ma dostęp do wolnych dróg, to znaczy do morza.** Zdawało nam się, że tę prawdę dobrze rozumiemy, — a wszystkim nam jeszcze coraz bardziej oczy się otwierają na **bezmierne znaczenie dostępu do morza dla gospodarstwa krajowego.** Pod tym względem właśnie Niemcy, narzucając nam przeciw naszej woli wojnę celną, dużo nas nauczyli. Jeszcze do r. 1924 wywóz nasz morski wynosił tylko 0.1 całości, prawie zaś połowa całego naszego i dowozu i wywozu szła do Niemiec. Może trwając w wydeptanych ścieżkach handlowo uzależnialibyśmy się dotąd coraz bardziej od Niemiec. Zmuszeni wszakże zamknięciem granicy niemieckiej, dopiero odważyliśmy się sami wypłynąć na morze. Fakt ten doniosły wprowadził nas w bezpośrednie handlowe stosunki z Anglją, do której wywozimy nasze produkty hodowlane, do Holandji, do państw Skandynawskich, a nawet już sięgamy krajów zaatlantyckich.

Dzisiaj **już 80 proc.** naszego obrotu handlowego **idzie morzem.**





Na zdjęciach naszych widzimy Plac Marszałka wypełniony wielotysięcznemi tłumami ludności m. Warszawy oraz przemawiającego gen. Góreckiego podczas olbrzymiej manifestacji przeciw niemieckim zakusom na Pomorze.

Dawne polskie wojny o dostęp do morza.

Nieprawdą jest, co się często twierdzi, że Polska nie doceniała nigdy co znaczy dostęp do morza. Wszakże Polska w w. XV prowadziła dwie krwawe wojny, z tych jedną trzynastoletnią o dostęp do morza, od którego przez krzyżaków została bezprawnie odcięta. Kanclerz Zamoyski streścił w XVI w. swój testament polityczny w słowach: „Trzymajcie się morza". Ale naród rolniczy morza nie doceniał. I dopiero ciężkie nauki historji nam oczy otwierają. Fryderyk II, król pruski czasu swego oderwał od Polski Pomorze. Był to pierwszy rozbiór Polski.

W swym testamencie politycznym zaznacza: „ŻE PANEM POLSKI JEST TEN, KTO MA GDAŃSK, A NIE KRÓL W WARSZAWIE". I rzeczywiście, po odcięciu Polski od morza przyszło automatycznie zajęcie w drugim rozbiorze Poznania, a trzecim Warszawy.

I Bismarck w swych pamiętnikach stwierdza, że **dla niezależnego Państwa Polskiego posiadanie ujścia Wisły jest koniecznością życia.** Oto nauki, czerpane ze słów tych największych naszych w historji krzywdzicieli!

Szopkowate propozycje.

To też Niemcy w ostatnich czasach już nie probują nam wytłumaczyć, że Polska wcale nie potrzebuje dostępu do morza. Inną obrali taktykę i częstują nas portami obcemi. — Były długie perswazje o skierowaniu handlu polskiego do morza Czarnego, gdzie Rumunja „z pewnością" chętnie przyzna nam wolny port". Mówiono o Salonikach, o Trieście, aż nareszcie podaje się nam, jako wersję rzekomo zupełnie już między państwami uzgodnioną, że Polska wzamian za Pomorze i Gdańsk ma dostać Kłajpedę, tj. port o ludności niemieckiej, przydzielony Litwie. Częstowanie obcą własnością jest bardzo wygodne, ale czy się rzeczywiście ma nas za tak dalece dziecinnych, żeby się dać wziąć na takie plewy? —

Niemcy nazwali kraj pomorski „korytarzem" i marzeniem ich byłoby dostać znów albo cały korytarz, albo **przynajmniej Gdańsk,** jako klucz od tego korytarza.

Symbolicznie **oddanie klucza jest oddaniem własności.** Ktoby chciał Polskę odciąć od jej własnego, tj. polskiego morza, to jakby chciał zamknąć swoim kluczem dom, w którym mieszka.

Niemcy mają różne metody, których trzeba się od nic uczyć, gdyż udają się nadspodziewanie. Do tych metod należy ciągłe powtarzanie jednego, chociażby błędnego twierdzenia. Sami łatwo się przejmują wiarą, a czasem nawet udaje im się te wiarę i postronnym zaszczepić.

My, idąc za takim przykładem, powtarzamy sobie ciągle, że NASZA WOLNOŚĆ TO WOLNE I WŁASNE MORZE!

Na zew Rzeczypospolitej jak jeden mąż staniemy w obronie jej granic

Po przemówieniach, wśród burzliwych oklasków uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani w dn. 11 lipca na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego mieszkańcy stolicy protestują przeciwko coraz częstszym zakusom niemieckim, dążącym do oderwania przywróconych Polsce, dzięki sprawiedliwości dziejowej, rdzennie polskich ziem zachodnich i ślubują, że w razie potrzeby na każdy zew Rzeczypospolitej staną wszyscy razem jak jeden mąż w obronie całości Naszej Ojczyzny.

Każdą rękę, która wyciągnie się po choćby najmniejszą cząstkę Świętej Ziemi Polskiej — złamiemy.

W końcu uchwalono wysłać depesze następującej treści:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Zamek.

Mieszkańcy stolicy zebrani na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w dn. 11 lipca 1932 r. przesyłają Panu Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i zapewnienia, że przepełnieni stanowczą wolą, jak cały naród polski nie poskąpią żadnych ofiar i wysiłków dla obrony Pomorza, Śląska i Poznańskiego i uroczyście ślubują, że żaden przetarg polityczny nie zdoła złamać decyzji walki w obronie ziem zachodnich do ostatniego tchu.

Marszałek Józef Piłsudski
Pikiliszki.

Mieszkańcy stolicy, zebrani na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w dn. 11 lipca 1932 r. ślą Ci, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i bezwzględnego oddania.

Byli żołnierze meldują wraz ze wszystkimi zdolnymi do czynu obywatelami, że czujni na niebezpieczeństwo na każdy rozkaz w razie naruszenia ziemi pomorskiej, śląskiej i poznańskiej gotowi są złożyć najwyższe ofiary krwi, mienia i życia w obronie całości Rzeczypospolitej.

Wojewoda Śląski dr. Michał Grażyński,
Wojewoda Pomorski Kirtiklis,
Wojewoda Poznański Raczyński.

Ludowi Śląskiemu, Poznańskiemu i **Pomorskiemu** zebrani w dniu dzisiejszym mieszkańcy Stolicy ślą wyrazy hołdu i niezmiennej wzajemnej miłości za walkę o Polskę, jej ducha i wiarę.

Niema takiego układu międzynarodowego, ani takiej siły, którąby przekreśliła naturalną łączność ludu polskiego, zamieszkującego ziemie zachodnie z resztą Polski.

Całe społeczeństwo stwierdza, że o każdy próg domu pomorskiego, śląskiego czy poznańskiego walczyć będzie w razie niebezpieczeństwa do ostatniego tchu.

Na zakończenie wiecu odegrano i odśpiewano „Rotę", „Warszawiankę" i „Pierwszą Brygadę".

Manifestacja miała charakter spokojny i poważny w przeciwieństwie do antypolskich wystąpień hitlerowskich na terenie Rzeszy niemieckiej.

Armja rezerwowa Pomorza rośnie

Nowe Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. w Lembargu

Groźny wiew, jaki idzie przez całą Polskę ze strony militaryzujących się powojennych Niemiec, budzi czujność wszystkich obywateli Państwa Polskiego. **Rosną i potężnieją zwarte szeregi młodzieży przedpoborowej, zrzeszonej w Związku Strzeleckim.** Młodzieży nie bawiącej się w piórka, ani chorągiewki, ani sztandaromanję, ale **wykuwającej moc ciała i ducha w ćwiczeniach wojskowych z karabinem w ręku.** Polska cała z najbardziej zagrożoną ziemią pomorską nie obroni się lasem chorągwi, lecz karabinem i bagnetem. Zaprawa i przysposobienie wojskowe naszej młodzieży jest podyktowane położeniem geograficznem naszego Państwa, oraz niebezpieczeństwami, jakie w czasach obecnych grożą Ojczyźnie.

Oprócz młodzieży **na terenie pomorskim chwytają za broń weterani wojny światowej i polsko-bolszewickiej, tworząc kadry Powstańców i Wojaków.** Formowanie organizacyj przysposobienia wojskowego w szczególnie żywem tempie postępuje w powiecie brodnickim. W ostatnich dniach **zorganizowano Związek Strzelecki i Tow. Powstańców i Wojaków w Gorczenicy**, a w niedzielę, dnia 10 b. m. **zorganizowano Powstańców i Wojaków w Lembargu.** Na zebraniu organizacyjnem referaty o potrzebie i znaczeniu Tow. Powstańców i Wojaków wygłosili: **p. Obrębski i p. Żebrowski z Brodnicy.**

Po dyskusji zebrani obywatele Lembarga jednogłośnie uchwalili założenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków, powołując równocześnie zarząd T-wa w następującym składzie: **drh. Franciszek Czachowski — prezes, drh. Michał Polowczyk — wiceprezes, drh. Franciszek Rudnicki** — kier. szkoły — sekretarz, drh. Bernard Czarniecki — komendant, **drh. Leon Dąbrowski** — skarbnik.

Okrzykiem na cześć **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego** — zakończono zebranie.

Nowej placówce Powstańców i Wojaków w Lembargu życzymy jak najlepszych wyników w pracy nad ugruntowaniem obronności morza polskiego i Pomorza jako najbardziej zagrożonych szańców Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Samolot niemiecki nad Tczewem!

Jak już donosiliśmy ostatnio dała się zauważyć bardzo podejrzana koncentracja wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich. W związku z tem odbywają się liczne ćwiczenia tuż nad granicą polską, w których biorą udział wszystkie rodzaje broni.

Dnia 6 bm. o godz. 22,50 **przelatywał przez Tczew samolot z kierunku północnego na południe — bez świateł, na wysokości 400 mtr.**

Po 15-tu minutowem krążeniu nad Wisłą celem zorjentowania się — **samolot odleciał w kierunku Malborka.**

Tragiczny wypadek na szosie pod Wejherowem

Szosa szemudzka pod Wejherowem, gdzie obecnie prowadzone są prace przy naprawie nawierzchni była w ub. sobotę widownią tragicznego wypadku.

Około godziny 9 rano przejeżdżał szosą dwukonny wóz Józefa Błaszkowskiego z Koleczkowa. Przy mijaniu motorowego walca konie wystraszyły się i poniosły tak, że woźnica stracił nad niemi panowanie. Wśród pracujących robotników powstał popłoch, kto mógł ratował się ucieczką przed pędzącymi końmi nie zdołał tylko uskoczyć w bok robotnik zajęty przy układaniu kamieni Kuchta Józef z Wejherowa (ul. Przebendowskiego 6) i dostał się pod koła wozu.

Przewieziono go autem do szpitala Augusty w Wepherowie w stanie groźnym. Kuchta jest ogólnie b. silnie potłuczony i poraniony.

Zjazd prezesów Pol. Czerw. Krzyża Okręgu Pomorskiego

W dniu 1 i 2 sierpnia br. odbędzie się zjazd prezesów zarządów oddziałów P. C. K. Okręgu Pomorskiego w Gdyni, przy udziale przedstawicieli władz naczelnych PCK i zaproszonych gości.

„Marsz Gdański" drużyn strzeleckich i P. W.

Komenda VIII Okręgu Związku Strzeleckiego organizuje w dniu 17 b. m. w porozumieniu z Okręgowym Urzędem W. F. i P. W. oraz Woj. Komit. W. F. i P. W. w Toruniu eliminacyjne zawody do Marszu Szlakiem Kadrówki pod nazwą MARSZ GDAŃSKI.

Marsz ten ma charakter drużynowy o typie wojskowo-sportowym. Marsz ten połączony zostanie z strzelaniem. — Trasa marszu prowadzi **z Torunia przez Solec Kuj. do Bydgoszczy.** Start drużyn nastąpi w niedzielę o godz. 6tej na placu przy Banku Polskim w Toruniu — meta przewidziana przy Placu Wolności w Bydgoszczy, — czas przybycia drużyn do Bydgoszczy przewidziany jest około godz. 19-tej.

W marszu weźmie udział 5 drużyn wojskowych oraz znaczna ilość drużyn Związku Strzeleckiego i innych organizacji P. W.

Protektorat nad Marszem przyjąć raczyli Pan Wojewoda Kirtiklis i Dowódca Korpusu Pan Gen. Pasławski.

Papierosy mówią

Zapadał zmrok. Daleko jeszcze było do imieninowego przyjęcia, ale mieszkanie objęła już w swe posiadanie charakterystyczna przeduroczystościowa atmosfera. W stołowym pokoju lśniły nieskazitelną bielą obrusy, błyszczały szkła i srebra. W gabinecie pana domu rej wodziły papierosy i cygara. Tu i ówdzie pyszniły się swoją smukłą postacią zapowiadając egzotycznemi nazwami niesłychane rozkosze dla palacza. W pokoju tym nie było ani jednego człowieka, więc wszystkie przedmioty mogły dowoli gawędzić między sobą, nie obawiając się zupełnie ludzkiej niedyskrecji. Na biurku, jak powiedzieliśmy, wyżej, największy rozgwar czyniły papierosy. Były tam arystokratyczne kolekcje papierosów Monopolu Tytoniowego, pyszniące się specjalnym doborem nad inną pomniejszą „paczkową" bracią. Ale zamilkły wszelkie spory i kłótnie na temat dobroci poszczególnych gatunków, gdy okazało się, że w towarzystwie tem znaleźli się intruzi. Mianowicie, gromada „płaskich" podniosła alarm, że koło aparatu telefonicznego zakonspirowała się gromada rosyjskich papierosów. Niewiadomo jaki obrót przybrałaby cała sprawa, gdyby poważne „sfinksy" nie zaproponowały, aby intruzów przesłuchać. Papierosy rosyjskie, przerażone wyraźnem oburzeniem polskich papierosów, czemprędzej zaczęły opowiadać swoje dzieje w nadziei, że uda im się jakoś wytłomaczyć. A więc było to tak. Papierosy rosyjskie zrozumiały, że się coś dziwnego dzieje, gdy na polskiem pograniczu poczęto je ładować do worków, zamiast poprostu przesłać do kooperatywy. Niewiele zrozumiały długiej gadaniny między czekistami a przemytnikami, lecz słyszały napewno, że przemytnicy mają przynieść za papierosy jak najwięcej polskich złotówek, które później Polacy będą musieli wykupić ciężkiemi ofiarami. Przejście przez granicę nie obyło się bez konfliktu. Jeden z przemytników został zabity, ale został też ciężko ranny jeden z żołnierzy Polskiego Korpusu Pogranicza. Dopiero później papierosy dostały się w strefy spokojne, ale i tutaj rzadko widziały światło dzienne. Dopiero wczoraj jakiś kupiec zaproponował panu domu, aby kupił rosyjskie papierosy.

— Krew was splamiła — krzyknęły „egipskie".

— Kradniecie polskie złotówki — unosiły się „Ergo" i „Wanda".

W tej chwili właśnie wkroczyli goście, więc papierosy umilkły. Gospodarz nie omieszkał się pochwalić rosyjskiemi papierosami. Ten i ów z gości zaciekawiony zapalił.

— Przecież to są gorsze od naszych monopolowych — zaoponował krótko jeden z gości.

— I bardzo, bardzo... niepatrjotycznie, — powiedział drugi.

Pan domu uważał się za dobrego patrjotę. Spłonął rumieńcem wstydu i powiedział głośno: — Rzeczywiście postąpiłem, jak idjota.

Wśród polskich papierosów zapanowała szalona radość. (5015)

Pol.

Rycerze Pomorscy pod Grunwaldem

W jednej z niemieckich wydawnictw, traktujących o historji Ziemi Lubawskiej, znalazłem rzecz wyjętą z akt pokrzyżackich, spoczywających obecnie, jak zapewnia autor w archiwach w Królewcu. Niemieckie kroniki poprzestają na suchem zanotowaniu faktu. — Na mnie jednak, jako na Polaka, epizod ten wywarł znaczne wrażenie. Więc dziś ze względu na zbliżający się dzień rocznicy wiekopomnej bitwy Grunwaldzkiej, chcę podzielić się tem z szerszem kołem rodaków.

Ciężka stopa, którą Krzyżacy stanęli ongi na gardle pomorskiej ludności, wywołała naturalny odruch Pomorzan. Bracia Mikołaj i Hannus Renyszowie, wybitni sercem i działalnością umysłu szlachcice, mieszkańcy Ziemi Chełmińskiej w r. 1397, w miesiącu lutym, porozumiawszy się z braćmi Fryderykiem i Hannusem Kyntynami założyli patrjotyczne stowarzyszenie, czyli związek, mający na celu usunięcie z Pomorza najeźdźcy i połączenie się ze swoją macierzystą ziemią, Polską. — Związek ten był zorganizowany na wzorach statutu rycerzy niemieckich. Ze względu na żmudną, długą i potajemną pracę pod czujnością władz zaborczych, stowarzyszenie to przybrało nazwę: „Związku jaszczurczego".

Początkowo organizacja ta została założona na Ziemi Chełmińskiej, lecz potem podobne stowarzyszenia rozpowszechniły się po całej ziemi pomorskiej, posiadając w swem łonie znaczną ilość członków. Konjunktura ówczesna polityczna przez długi czas jednak nie nadawała się do czynnego ich wystąpienia.

Wybierając się przeciwko Władysławowi Jagielle w 1410 roku i gromadząc zasoby wojskowe, Krzyżacy nakazali ziemiom pomorskim sformować zbrojne chorągwie i przyłączyć się do ich sił głównych.

Przypadek, czy też niepewność w zaufaniu Niemców do hufców pomorskich chciały, że w liczbie szesnastu chorągwi, pozostawionych w oddziale posiłkowym krzyżackim podczas samej bitwy grunwaldzkiej znalazła się znaczna część Polaków — Pomorzan, należących do owego patrjotycznego stowarzyszenia. Gdy w chwili najkrytyczniejszej, najzawziętszej walki, oddział, złożony z chorągwi Pomorzan, był przez w. mistrza Ulrycha von Jungingen'a rzucony w najgorętsze miejsce do boju i podobno nawet osobiście prowadzony przez Jungingena, w tej pamiętnej, a rozstrzygającej losy boju chwili, bracia Renysze, pomni na cele swojego stowarzyszenia, ze swoimi chorągwiami, opuszczają szeregi wrogów i przechodzą na stronę bratnich hufców polskich. Ten krok ze strony chorągwi pomorskich wywołuje wielkie zamieszanie w szeregach krzyżackich i szalę zwycięstwa wyraźnie przechyla na korzyść polskiego oręża. Wybijając się z sił, moc krzyżacka słabnie, szeregi ich chwieją się i po zabiciu w. mistrza idą w rozsypkę.

Czy wystąpienie Mikołaja Renysza z Pomorzanami w tej decydującej chwili odbiło się w takim stopniu na losach tej pamiętnej bitwy, jak to komentują ówczesne akta niemieckie, trudno osądzić. W każdym razie odmawiać znacznej ważności temu epizodowi nie można. Jak wiadomo, walne zwycięstwo nasze pod Grunwaldem nie było narazie należycie przez nas wyzyskane i Pomorze przez czas pewien jeszcze było narażone na wpływy i ucisk krzyżacki.

To też Krzyżacy przez długi czas jeszcze wywierali swoją zemstę na niepokornych Pomorzanach. Ofiarą tej mściwej zawieruchy krzyżackiej, padł mąż wielkiego serca i woli M. Renysz. Krzyżacy podstępem uwięzili go i potem skazali na śmierć. Ścięto go na głównym placu w Grudziądzu.

Przytoczywszy ten heroiczny fakt z przeszłości Pomorza, uważam i nie wątpię, że wszyscy dobrze myślący rodacy przyłączą się do myśli, **aby dla uczczenia bohatera ziemi pomorskiej i upamiętnienia czci, jaką kraj cały powinien żywić ku jego osobie, za jego zasługi wobec kraju i śmierć męczeńską, poniesioną na głównym rynku w Grudziądzu, miejsce to nazwać placem Mikołaja Renysza.**

Z. Dobrowolski, podpułkownik.

Organizacja walki z klęską pożarów

Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektu ustawy o ochronie przeciw pożarom i w tym celu, pragnąc skompletować materjały do tej pracy, zarządziło ankietę, którą przeprowadzi delegat ministerstwa, radca Mieczysław Ines przy współudziale delegatów poszczególnych wojewodów na obszarach województw.

Dla szczegółowego zbadania spraw pożarnictwa, ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów, ażeby zwołali wspólną konferencję reprezentantów miejscowego, powiatowego i miejskiego samorządu terytorjalnego, delegatów Pań. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, wojewódzkiego (a wedle swego uznania także miejscowego powiatowego) inspektora pożarnictwa, reprezentantów zawodowej straży pożarnej, (dowódców lub ich zastępców), straży pożarnych fabrycznych kopalnianych i innych, o ile są takie, oraz przedstawiciela przemysłu kominiarskiego.

Ponadto pożądanym jest udział w ankiecie znawców pożarnictwa, osób, które wybitnie zasłużyły się około walki z klęską pożarów, oraz reprezentantów znaczniejszych firm (o ile są takie), które wytwarzają lub mogą łatwo przystosować się do wytwarzania narzędzi, sprzętu i środków przeciwpożarowych (sikawek zwyczajnych, silnikowych, gaśnic, wężów itp.).

Ankieta odbyła się już we Lwowie, Krakowie, Katowicach i Poznaniu.

Broń nie jest do zabawy!

Ubiegłej niedzieli wydarzył się w Gniewie tragiczny wypadek, który spowodował śmierć młodej kobiety.

Do Betkierów, przybył w odwiedziny niejaki Józef Ossowski ze Starogardu, i manipulując z dubeltówką, spowodował wystrzał, który bardzo ciężko zranił córkę Betkierów Annę. Nieszczęśliwa po 5 godzinach męczarni zmarła. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.

Koniokrady w powiecie wyrzyskim

W nocy z poniedziałku na wtorek bieżącego tygodnia, jacyś nieznani sprawcy dostali się do niezamkniętej stajni gospodarza Alfreda Tetzolda w Jaskowie pow. Wyrzysk i wyprowadzili z niej dwa konie.

Za złodziejami rozesłano telefonogramy do wszystkich okolicznych jednostek policyjnych, podając zarazem opis skradzionych rumaków, z których jeden, czteroletni kasztan, wysoki 168 cm. odznacza się dużą łysiną, krótko strzyżoną grzywą i białemi pęcinami. Drugi 10 letni jest gniady, wys. 147 cm., ma na czole gwiazdkę, grzywę krótką.

Pojawienie się koniokradów na terenie powiatu wyrzyskiego, wywołało wśród sfer rolniczych zrozumiałe zaniepokojenie. Na szczęście, policja jest już na tropie złoczyńców.

Chełmża

— **10-lecie Tow. Powstańców i Wojaków Unisław.** W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się w Unisławiu uroczystość 10-lecia Tow. Powstańców i Wojaków, połączone ze świętem P. W. — 2-giej Kompanji P. W. Uroczystości rozpoczną się mszą św. o godz. 10-tej w kościele parafjalnym, po nabożeństwie defilada i odmarsz na plac alarmowy. Następnie wspólny obiad. Po południu o godz. 13-tej zawody strzeleckie i zawody sportowe. O godz. 15-tej Koncert w ogrodzie p. Ehlerta. Wieczorem o godz. 20 ogłoszenie wyników i rozdanie nagród. Uroczystości zakończy zabawa taneczna.

— **Jarmark na bydło, konie i świnie** odbędzie się w środę, dnia 20 lipca 1932 r. na zbiegu ulic Paderewskiego i Mickiewicza.

— **Apel do członków LOPP.** Członkowie L. O. P. P. proszeni są o wpłacenie składek miesięcznych do przynależnych Kół wzgl. Komitetów Miejskich lub Powiatowych, a nie wysyłanie przekazem poczt. pod adresem Zarządu Głównego lub Komitetu Wojewódzkiego.

Lubawa

— **Podejrzany pożar w Bratuszewie.** Dnia 11 bm. o godz. 14,25 powstał pożar w domu mieszkalnym rolnika Szymona Kowalskiego w Bratuszewie. Spalił się dom mieszkalny połączony z chlewem i stodołą. Szkodę oceniają się na około 4—5 tys. zł. Spalone budynki ubezpieczone były w Pom. Stow. Ubezp. oraz w Tow. Ubezp. Vesta na sumę 15 tys. zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono, zachodzi jednak podejrzenie, iż pożar spowodowany został umyślnie z chęci zysku asekuracyjnego i to przez dorosłe dzieci Kowalskiego. Dalsze dochodzenia w toku.

KRONIKA

piątek 15 lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek Bonawentury
Piątek Henryka

— **Dyżur nocny aptek do dnia 17 bm. włącznie pełnią:** Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telef. 9-94 i Apteka pod Lwem, Okole. — Grunwaldzka 37, telef. 1-91.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16 w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

TEATR MIEJSKI.

W czwartek premjera komedji Ellisa „Omal nie noc poślubna", w której dowcip, wesołość, oraz komiczne sytuacje dają widzowi wytchnienie w czasach kanikuły. Sztuka ta grana przeszło 100 razy z rzędu w Warszawie, cieszyła się wybitnem powodzeniem. Główne role grają pp. Biernacka, Wilińska, Bielicz, Lochman, Tatarkiewicz, Wilamowski. Reżyserja: K. Korecki. Zniżki ważne.

W piątek drugi raz „Omal nie noc poślubna".

Opera „Carmen" na Stadjonie Miejskim.

W sobotę 16. bm. Teatr Miejski wystawia operę „Carmen" na Stadjonie Miejskim z gościnnym występem znakomitej artystki Opery Poznańskiej Szafrańskiej w partji tytułowej. Ciekawa inscenizacja na wolnem powietrzu, powiększona orkiestra, chóry, barwne kostjumy, bajeczne tło rozgrywającej się akcji, a przedewszystkiem bardzo tanie ceny biletów, pozwolą wszystkim ujrzeć operę „Carmen" i rozkoszować się piękną muzyką genjalnego jej twórcy Jerzego Bizet'a. Bilety nabywać można w Kasie Teatru, w dniu przedstawienia w Kasach Stadjonu Miejskiego od godz. 6 po poł.

REPERTUAR KIN.

Corso: — doskonały podwójny program: „Władczyni Atlantydy" oraz „W piaskach Sahary". Ceny miejsc od 30 do 60 gr.

Kristal: — znakomita komedja operetkowa p. t. „Czarujący chłopiec", z Henri Garatem w roli bohatera-studenta. Ponadto tygodnik Foxa.

Nowości: — przepiękny film historyczny, w wielce pomysłowej oprawie i bajecznej wystawie p. t. „Lady Hamilton", z najznakomitszemi tragikami doby obecnej w rolach głównych.

Rewja: — „Baron cygański" i rewja p. t. „Hallo, tempo".

Z miasta

— **Egzaminy w Państw. Szkole Przemysłowej. Egzaminy wstępne na Wydziały Chemiczny i Młynarski** Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy odbędą się 11 września a do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej na oddział ślusarsko-mechaniczny 27 sierpnia.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Szkoły codziennie od godziny 9 do godz. 14 (ul. Św. Trójcy 37, telef. 4-19).

—**Wojewódzka Komisja Egzaminacyjna** dla kierowców samochodów będzie urzędowała w Bydgoszczy w połowie miesiąca sierpnia br. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, ul. 3 Maja 20a, tel. 11-85.

— **Kto zgubił.** W Miejskim Urzędzie Porządku Publicznego w/m. przy ul. Grodzkiej 25 zgłoszono znalezienie 2 kluczy. Prawo własności należy zgłosić tamże pokój 13.

— **Z Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.** W związku z akcją mającą na celu zorganizowanie należycie postawionej pod względem technicznym rodzimej produkcji narzędzi Izba Rzemieślnicza prosi o podanie, które zakłady rzemieślnicze wyrabiają narzędzie i jakie, a ponadto w jakiej ilości i w jakiej cenie za sztukę czy kilo.

Tropikalny upał

Dochodzący w cieniu w godzinach południowych do 34 stop. C. dawał się wczoraj ludziskom bardzo we znaki. Ludzie wlekli się krokiem wolnym, zmęczonym, czyniąc wrażenie śmiertelnie znużonych. Na ul. Grunwaldzkiej wskutek gorąca około 40-letnia kobieta uległa lekkiemu porażeniu osuwając się zemdlona na chodnik. Dobrzy ludzie pospieszyli nitszczęsnej z pomocą i zdołali ją po kilku minutach przywołać do przytomności. Kobiecina odpocząwszy w cieniu jednej z bram udała się o własnych siłach w dalszą drogę.

W godzinach popołudniowych słonko skryło się za chmury, których kłębistość i ołowiany kolor wzbudzały nadzieję rychłego deszczu. Orzeźwiający jednak balsam nie spłynął z nieba do godzin wieczornych, więc ludzie, zwierzęta, drzewa i kwiaty suszyli się nadal w prażącym żarze, bijącym z rozgrzan. słońcem bruków, kamienic i ziemi.

Było duszno i parno, to też kogo nie wyganiało na ulicę zajęcie, ten skrywał się w cienistych kątach mieszkań, lub wylegiwał na brzegach Brdy, które roiły się wprost od przygodnych plażowców.

Wielki wiec protestacyjny w Miasteczku nad Notecią

Z inicjatywy miejscowego koła Z. O. K. Z., oraz w porozumieniu z wszystkiemi polskiemi organizacjami na pograniczu, dnia 10 b. m. odbył się na rynku w Miasteczku wielki wiec protestacyjny przeciwko prowokacyjnej polityce władz Wolnego Miasta Gdańska. Wiec zagaił prezes zrzeszenia prezesów **p. Walenty Miłaczewski** (Z. O. K. Z.), który w swem przemówieniu przedstawił zebranym istotę teroru rozwydrzonych band hitlerowskich, w stosunku do żywiołu polskiego na terenie Wolnego Miasta. Celem dopełnienia należytego rewanżu z naszej strony mówca wezwał zebranych do bezwzględnego bojkotu towarów pochodzenia gdańskiego, wymieniając po imieniu szereg firm, zalewających towarem nasz polski rynek.

Obszerne, oraz szlachetnemi uczuciami patrjotycznemi nacechowane przemówienie, prezes Miłaczewski zakończył słowami, aby ten wiec protestacyjny odbił się głośnem echem w całym powiecie, poczynając od Wysoki, przez Wyrzysk, Nakło, Osiek i Białośliwie, aby wszyscy jak jeden mąż stanęli do walki o swe prawa, zaczynając ją zasłużonym bojkotem gospodarczym Gdańska, którym dzisiaj rządzą nie Gdańszczanie, lecz wykonawcy antypolskiej polityki, t. j. skrajne koła niemieckiego szowinizmu.

Następnie **p. Franciszek Kerber**, wygłosił referat p. t. „Pomorze, a rewizjonistyczna polityka Niemiec", kończąc go słowami nieśmiertelnej roty: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". Po odczytaniu niżej podanej rezolucji i przyjęciu jej przez zebranych obywateli w liczbie ponad 500 osób, prezes Miłaczewski wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Pana Prezydenta Mościckiego. Zebranie odbyło się w bardzo podniosłym nastroju.

* • *

REZOLUCJA.

uchwalona na wiecu w Miasteczku n. Notecią pow. Wyrzysk.

I. Wobec systematycznie wzmagającego się w Niemczech napięcia nastrojów wojennych, przejawiających się zarówno w uzyskaniu decydującego wpływu na państwo i społeczeństwo przez czynniki skrajnego nacjonalizmu, niepohamowanego w swej żądzy odwetu i panowania nad światem, jak również we wzmożnieniu zbrojeń i organizowaniu pogotowia bojowego na pograniczu Polski, zebrani w dniu 10 lipca 1932 przedstawiciele wszystkich czynników społecznych oraz wszystkich warstw i grup ludności, Miasteczka i okolicy, w liczbie zgórą 500 osób, jednomyślnie stwierdzają i deklarują co następuje:

a) wszelkie próby przeniesienia poza granice Rzeszy nurtującego Niemcy zamętu i niepokoju, wszelkie próby naruszenia w czemkolwiek całości naszych praw, lub granic, rozbiją się o zdecydowaną zwartą i jednolitą wolę społeczeństwa polskiego, czerpiącego siłę swych działań z poczucia słuszności praw i dziejowego znaczenia narzuconej walki;

b) szalejącemu na terenie Niemiec, chaosowi niepoczytalnych i groźnych dla pokoju Europy dążeń musi być przeciwstawiona z naszej strony zimna krew i trzeźwość myśli, lecz równocześnie i zdolność do szybkich decyzyj, do planowego i zdecydowanego przeciwstawienia wszystkich sił polskich niebezpieczeństwu ze strony zachodniego sąsiada.

II. Nikt w Polsce nie może pozostać obojętny wobec nieustających prób przekształcenia Wolnego Miasta Gdańska — związanego z Polską szeregiem węzłów wspólności gospodarczej i politycznej na bastjon wypadowy niemieckiej akcji przeciwpolskiej. Próby te płyną przedewszystkiem stąd, iż Gdańskiem dzisiaj rządzą nie Gdańszczanie, lecz przybysze z Niemiec, nie znający historycznej tradycji i ignorujący realne interesy gospodarcze ludności Wolnego Miasta. Senat gdański, będący od początku jedynie narzędziem w ręku niepoczytalnych polityków berlińskich, zamiast kierować się dobrem powierzonego jego opiece miasta, propaguje i popiera działania organizacyj, zagrażających pokojowi Europy, patronuje terorowi uprawianemu wobec Polaków przez bojówki nacjonalistycznych partyj niemieckich, pozwala na demonstracje, obrażające uczucia narodu polskiego, prześladuje nawet tę część niemieckiej ludności Gdańska, która oświadcza się przeciwko niepoczytalnej polityce nienawiści i prowokacji względem Polski i wszystkiego co polskie.

Wobec powyższego zebrani uchwalają: w stosunku do Wolnego Miasta Gdańska winien być w roku bieżącym zastosowany bezwzględny bojkot gospodarczy, będący odpowiedzią na narzuconą nam walkę, a zmierzający do wyzwolenia Gdańska z pod teroru niepoczytalnych i pijanych nienawiścią obcych na gruncie Wolnego Miasta, czynników nacjonalizmu niemieckiego.

Liczba ofiar Brdy wzrasta

Od niepamiętnych czasów, corocznie zdarza się w okresie letnim na terenie naszego miasta i powiatu kilka wypadków utonięć. Jeżeli chodzi o bilans lata bieżącego, to przedstawia się on bardzo smutno. W ostatnim, gorącym okresie niema dnia, by nie zanotowano w księdze zmarłych, nazwiska jakiegoś człowieka, najczęściej młodego i rwącego się do życia, który znalazł przedwczesną śmierć w nurtach żywiołu.

Przedwczorajszy dzień należy do najtragiczniejszych: utonęło dwóch, pozatem wyłowiono zwłoki jakiegoś nieznanego topielca — trzeciego.

Około godz. 12.30 w południe wybrało się do Brdy dwóch przyjaciół: 21-letni Stefan Bazgrowski (Stępowa 16) i 20-letni Florjan Wilczewski. Młodzieńcy zabrali ze sobą starą dętkę samochodową, przy pomocy której Bazgrowski zamierzał, pod okiem swego kolegi, dobrego pływaka, nauczyć się pływać. W pewnej chwili B. pozwolił się unieść prądowi (było to przy tartaku Meyera). Stojący na burcie Wilczewski, chcąc swego kolegę nastraszyć zrobił niespodziewanie nurka pod bujającym na falach Bazgrowskim. Skutek ten napozór niewinnego żartu był fatalny, gdyż przestraszony B. spadł z dętki i pogrążył się w falach. Pomoc lekkomyślnego kolegi okazała się daremną.

Mimo poszukiwań zwłok Bazgrowskiego nie zdołano do tej pory wyłowić.

Drugi wypadek zdarzył się ok. godz. 17.40 na Jachcicach, obok Wielkopolskiej Papierni. Mianowicie pomocnik biurowy Głównych Magazynów Zasobów PKP. w Bydgoszczy, 26-letni Stanisław Myszkinis plażując wraz z kolegami nad Brdą przy kąpielni Petersona, zauważył w pewnej chwili po drugiej stronie rzeki swoich znajomych. Chcąc się z nimi spotkać, Myszkinis skoczył do wody, i począł płynąć ku przeciwnemu brzegowi. Zaledwie jednak upłynął kilka metrów, uczuł, że nogi plączą mu się w gęsto rosnącem zielsku. Szamocząc się w pułapce, Myszkinis począł tonąć. Znajdujący się na brzegu koledzy, skoczyli nieszczęśliwemu natychmiast z pomocą lecz Myszk[illegible] się już w falach P[illegible] dłuższych poszukiwaniach ciało Myszkisa wydobyto.

Zwłoki odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Występkiem majątku nie zdobywa się

Wprawdzie to sposób łatwy i szybki do jścia do fortuny, ale nie zawsze popłacający. Niestety ostatniemi czasy, coraz częściej zdarzają się wypadki cynicznej nieuczciwości, świadomych nieprawości, popełnianych przez ludzi, którzy raczej świecić powinni przykładem pracy rzetelnej, uczciwej. Takie wypaczenie charakteru, etyki i sumienia okazał 28-letni ziemianin Mieczysław Gapiński z Margonina powiatu szubińskiego. Tenże Gapiński dzierżawiąc duże gospodarstwo obejmujące przeszło 117 morg pola imał się w wrześniu ubiegłego roku bardzo brzydkiego procederu, który w przekonaniu kalkulatora mógł mu przynieść wybawienie z kłopotów. Ubezpieczywszy urządzenie mieszkalne w jednem z towarzystw asekuracyjnych w Poznaniu na 4.000 zł. Gapiński pewnej nocy wrześniowej ub. roku oblał swe mieszkanie naftą, a następnie podpalił, nieomieszkawszy uprzednio wynieść z mieszkania wartościowsze przedmioty. Spaliły się więc stare graty, wartości najwyżej 1000 zł., za które towarzystwo asekuracyjne wypłacić miało dowcipnisiowi 4000 zł. Wszystkoby było w „porządeczku", gdyby nie małe ale.

Otóż kombinujący pan Mieczysław zabrał się do dzieła bardzo nieudolnie, niezacierając szeregu poszlak, które go ostatecznie zawiodły na ławę oskarżonych.

Z płaczem przyznał się Gapiński do winy, tłumacząc swe brzydkie postępowanie potrzebą zdobycia pieniędzy na zasiew wiosenny, oraz nędzę spowodowaną nieurodzajem, powodzią i gradobiciem. Sąd dając wiarę tłumaczeniom oskarżonego i biorąc je jako okoliczność łagodzącą, skazał Gapińskiego na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem kary na przeciąg lat 3-ech.

Tacy starzy — a jeszcze oszukują

Zdawałoby się, że ludzie w podeszłym wieku, jako poważni i stateczni nie czepiają się oszukańczych kawałów i to zalatujących kryminałem. Tak jest w istocie, a jedynie zdarzają się wyjątki, to potwierdzają one jeno regułę. Takiemi potwierdzającemi wyjątkami są 60-letni rolnik Stefan Szymczak z Ziemienic i 52-letni Wojciech Zamiara z Bydgoszczy, którzy wprawdzie mieli zamiary, ale mocno nieszlachetne. Starszawi ci oszuści ogłosili w czerwcu ub. roku w jednym z miejscowych pism inserat, w którym poszukiwali ekonoma. Na ogłoszenie to odpowiedział mieszkaniec Bydgoszczy 28-letni Jan Steinborn. Zamiara „spiknął" się z reflektantem na posadę w Bydgoszczy i po omówieniu warunków pracy u „przyjaciela" Szymczaka, zaprowadził doń schwytaną ofiarę, od której zdołał już pobrać 300 zł. tytułem „stręczycielstwa". Szymczak z miejsca zażądał od nowozangażowanego ekonoma 3200 zł. kaucji, którą też otrzymał.

Gdy Steinborn objąć chciał posadę ekonoma u Szymczaka w Ziemienicach, okazało się, iż 80-morgowe gospodarstwo, którem chlubił się Szymczak nie było jego własnością. Oszukany wniósł natychmiast skargę przeciwko oszukańczym starcom, którzy w obawie przed zbyt nieprzyjemnemi konsekwencjami niecnego ich tricku, zwrócili poszkodowanemu w międzyczasie podjęte odeń pieniądze. Nie wpłynęło to jednak na umorzenie rozprawy sądowej, w wyniku której obaj strzejący się kawalerzy otrzymali po 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3.

Egzaminy czeladnicze w P. S. P.

30 czerwca 1932 r. zakończyły się egzaminy końcowe i czeladnicze w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej przy P—wej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy.

Otrzymali świadectwa ukończenia:

a) *Oddziału stolarskiego:* Kurek Lucjan, Frąckowiak Edward, Wawrzyniak Adam i Welikowski Ludosław.

b) *Oddziału ślusarskiego:* Badura Józef, Chełminiak Stanisław, Cichowlas Stefan, Gruszewski Józef, Grabowicz Gerard, Halicki Józef, Jurek Wojciech, Karpik Bolesław, Karczewski Kazimierz, Kościelny Tadeusz, Lisiak Stefan, Modrakowski Roman, Moryksiewicz Bernard, Matuszewski Leon, Manowski Leon, Palacz Bernard, Prętkiewicz Juljan, Rezulak August, Rucki Kazimierz, Siemiątkowski Edward, Siński Józef, Stalewski Gerard, Szymanowicz Kazimierz, Smarż Franciszek, Trybuszewski Tadeusz, Węclewski Mieczysław, Damski Ferdynand, Kawka Feliks i Wróblewski Joachim.

Wymienini wyżej absolwenci obu oddziałów Szkoły złożyli egzamin czeladniczy przed komisją, utworzoną przy P—wej Szkole Przemysłowej pod przewodnictwem Dyrektora Szkoły Inż. Fr. Siemiradzkiego, na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7. 6. 1927 r. w skład której weszli: inż. T. Bodalski, inż. W Szopowski, M. Kiersnowski, instruktorzy: A. Kaźmierczak i Fr. Rafiński oraz delegaci Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy mistrz stolarski J. Szczepański i mistrz ślusarski J. Słomiński i uzyskali świadectwa czeladnicze w zawodzie stolarskim i ślusarsko-mechnicznym.

Już 4257 książek

Zebraliśmy dla Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej

Mimo tego, że łańcuch ofiarodawców książek dla Centralnej Bibljoteki strzeleckiej na Pomorzu ciągnie się prawie od trzech miesięcy nowe o gniwa stale przybywają i dziś zebranych mamy już **4257 książek i 529 zł. w gotówce**, nie licząc kilkaset broszur, tygodników i ilustracyj.

W dniu wczorajszym na liście ofiarodawców zanotowaliśmy.

P. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis przesłał 25 książek.

P. Andrzej Józefiak przesłał 2-ie książki i wzywa p. Wincentego Kulczyńskiego i p. Franciszka Klamańskiego.

P. Władysław Kazański, kierownik oddziału w Izbie Skarbowej w Grudziądzu wezwany przez p. Zarnocha składa na rzecz Bibljoteki Strzeleckiej 5 książek i wzywa pp. referendarza St. Wojtuściszyna, lustratora Szulca i buchaltera Antoniego Konopke, urzędników z wydziału II Izby Skarbowej w Grudziądzu.

P. Sikora właś. składu tapet i farb w Grudziądzu, składa dla Bibljoteki Strzeleckiej 50 książek.

Wiceprezes Sądu Okręgowego w Grudziądzu p. Marjan Kornicki, składa dla Bibljoteki Strzeleckiej 5 książek.

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego" (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego" (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji „Dnia Grudziądzkiego" (na ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej" w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej" w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Bibljoteka strzel. w Toruniu" 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysłany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej
Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego:
(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Chorąży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

Gniew

— **Wyniki strzelania kurkowego Bractwa Strzeleckiego.** Doroczne strzelania o tytuł króla zostały zakończone. Królem kurkowym na rok 1932-33 został br. Cieślewicz Stanisław, I rycerzem br. Pelcer Paweł, II rycerzem br. Kozłowski Kazimierz. Dalsze wyniki: br. Jeliński Władysław zdobył medal „Tczew", br. Homm zdobył najlepszym strzałem medal obiegowy z tarczy honorowej, medal obiegowy „Gniew" zdobył największą liczbą pierścieni br. kapitan Małolepszy, uzyskując przy pierwszem strzelaniu 52 pierścienie, przy drugim 54, na tarczy honorowej płatnej br. Otta uzyskał 54 pierścienie, na tarczy Pomorze przy pierwszem strzelaniu br. Walpuski najlepszym strzałem 20 pierścieni, br. Homm przy drugiem strzelaniu 20 pierścieni; na tarczy orderowej przy pierwszem strzelaniu br. Grubczyński uzyskał 53 pierścieni, br. Goc z Tczewa przy drugiem strzelaniu 56 pierścieni, na tarczy mistrzowskiej najlepszy strzał oddał br. Goc z Tczewa uzyskując jednym strzałem 20 pierścieni, na tarczy dra Lemańczyka przy pierwszem strzelaniu br. Homm uzyskał 52 pierścienie, br. Otta przy drugiem strzelaniu 52 pierścienie.

— **Wycieczka sokoła w Gniewie.** W ub. tygodniu przybyła do Gniewu 7 kajakami w łącznej sumie 14 osób, w tem jedna kobieta, wycieczka Sokoła z Grudziądza. Wycieczka po zwiedzeniu Gniewu i jego zabytków odjechała w dalszą podróż do Tczewa.

— **Wioślarze z Wilna w Gniewie.** W tych dniach przybyła do Gniewu wycieczka Klubu Wioślarskiego przy Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Uczestnicy wycieczki w ilości 20 osób (obsada 10-ciu kajaków) w podróży swej do Gdyni zawinęli do Gniewu celem spożycia obiadu i chwilowego odpoczynku. Na twarzach młodych sportowców pomimo przebycia już 1400 km. drogą wodną żadnego zmęczenia nie było widać.

— **Upały w Gniewie i łazienki.** Pomimo że sezon kąpielowy jest obecnie w całej pełni, sprawa łazienek gniewskich stoi na martwym punkcie. Publiczność uciekając od żaru słonecznego masowo przejeżdża na drugą stronę Wisły (brzeg janowski) by zażyć tam kąpieli słonecznych i rzecznych, niezrażona zupełnie tem, że w danem miejscu nie ma ani wytyczonego kąpieliska, ani też odpowiedniego przejścia nad Wisłą i że chcąc się dostać do upatrzonego i wybranego przez siebie miejsca kąpielowego musi brnąć w mule nadwiślańskim po kostki. Możeby odpowiednie czynniki zechciały się zająć uregulowaniem i zapewnieniem publiczności jakiegokolwiek przejścia, zanim jeszcze sezon kąpielowy w tym roku nie przeminie.

Zjazd gwiaździsty Klubów Automobilowych do Gdyni

w dniu 30 lipca 1932 r.

Polskie Kluby Automobilowe — w stałej dążności do jaknajszerszego rozwoju tak sportu automobilowego, jak i turystyki samochodowej, urządzają rok rocznie wszechpolskie zjazdy gwiaździste, kierowane kolejno na teren innego klubu.

W roku bieżącym zaszczyt organizacji VI Polskiego Zjazdu Gwiaździstego przypadł w udziale Pomorskiemu Automobilklubowi w Bydgoszczy, który ze swej strony postanowił zjazd ten skierować nad morze do Gdyni, jako wykładnika potęgi polskiej na Pomorzu, ustalając datę tej imprezy na dzień 30 lipca.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności właśnie na dzień 31 bm. wyznaczone zostało — poraz pierwszy od czasów odzyskania niepodległości obchodzone przez całą Polskę — radosne „Święto Morza", którego kulminacyjne uroczystości w Gdyni zaszczycić ma swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Będzie to niewątpliwie tem większą zachętą dla wszystkich automobilistów do zapisywania się na omawiany zjazd gwiaździsty, gdyż mają przez to możność brania bezpośredniego udziału w tej imponującej uroczystości.

Zjazd ten wyposażony w większą ilość nagród tak zespołowych, a więc dla klubów, które osiągną najlepsze rezultaty, jak i indywidualnych, dla poszczególnych zawodników — utrzymany jest na wysokim poziomie sportowym, a przez handicapowanie poszczególnych samochodów daje możność każdej kategorji maszyny ubiegania się o wyznaczone nagrody, przyczem klasyfikacja następuje na podstawie przebytej odległości, uzyskanej przeciętnej szybkości — bez przekraczania ustalonej maksymalnej szybkości i obciążenia danej maszyny.

Z wyznaczonych nagród w pierwszym rzędzie wymienić należy nagrodę Pana Wojewody Pomorskiego dla zwycięskiego klubu. — Dalej nagrody: miasta Gdyni i miasta Bydgoszczy, Pomorskiego Automobilklubu jako organizatora zjazdu, konsula Rolbieskiego, jako prezesa P. A., nagrody z daru poszczególnych firm, jak np. firmy Standard Nobel w Polsce, fmy Vacuum Oil Company, fmy Polmin, firmy Karpaty, firmy Ludwik Pfeiffer — Bydgoszcz, firmy Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa i nagrody specjalne jak np. firmy Butowski i Ska — Bydgoszcz, dla najlepszego zawodnika na samochodzie Ford i firmy Englebert S. A. Warszawa dla najlepszego zawodnika na gumach „Englebert". Wszystkie te nagrody, jak i szereg niewymienionych, przyciągną niewątpliwie liczną bardzo konkurencję, najzaciętsza jednak walka toczyć się będzie o rozgrywaną na tym zjeździe nagrodę wędrowną komisji sportowej Łódzkiego Automobilklubu. Nagroda ta przechodząca po trzechkrotnem zdobyciu na własność zwycięskiego klubu, jest obecnie po raz drugi w posiadaniu Krakowskiego Klubu Automobilowego, a dla jej powtórnego zdobycia w roku ubiegłym w czasie V Polskiego Zjazdu do Lwowa — Kraków wystawił przeszło 50 maszyn, co może być miernikiem tego, z jakiem przygotowaniem przystępują poszczególne kluby do rozgrywki o tę nagrodę.

To też według tych zapowiedzi organizatorzy VI Polskiego Zjazdu nad morze liczą się z bardzo poważną konkurencją tak międzyklubową jak i poszczególnych zawodników, tembardziej, że i artystycznie wykonane pamiątkowe plakiety, jakie otrzymują wszyscy zawodnicy, zachęcą bezwzględnie naszych automobilistów do brania udziału tak w samej tej imprezic jak i w uroczystościach „Święta Morza".

Ze względu na ogólno-polski charakter tego zjazdu — zawodnicy spodziewać się mogą wszędzie jaknajżyczliwszego przyjęcia i chętnej pomocy tak przy braniu wiz przejazdowych, jak zasięganiu wiadomości drogowych itp.

CHEŁMNO

Z życia Wojaków

Zamiast świąt poszczególnych placówek — obchodzą Wojacy swoje uroczystości w ramach kompanijnych i takie właśnie święto strzeleckie obchodziła w ub. niedzielę pierwsza chełmińska Kompanja Wojacka.

Wczesnym rankiem zebrała się Kompanja na Rynku, skąd wyruszyła pod dowództwem kpt. Łukasika przy dźwiękach własnej orkiestry na strzelnicę garnizonową.

Do ostrych strzelań kompanijnych stanęło 269 wojaków. Do godz. 10.30 odstrzelała cała kompanja programowe strzelanie na 200 mtr., stając do zawodów o 12 cennych nagród.

O godz. 2.30 po przyjęciu raportu przez dowódcę Baonu, kpt. rez. Hądzlika, wymaszerowała cała kompanja do Dworu Nadwiślańskiego na wspólną zabawę. Oprócz starej braci wojackiej w ogrodzie Dworu Nadwiślańskiego, zebrały się bardzo licznie rodziny wojackie wraz z dziatwą, aby wytchnąć na łonie przyrody i spędzić w bratniem kole kilka chwil.

Stoliki, a nawet łąkę Dworu Nadwiślańskiego obsiadły roje wojackie, stając do rozgrywki w strzelaniu z broni małokalibrowej, biorąc udział w kostkowej loterji, kole szczęścia.

Kilka minut przed godz. 8 wiecz. zawitał do Dworu Nadwiślańskiego p. starosta Biały, dając dowód niezwykle gorliwej opieki i życzliwości dla naszych wojaków. Po przyjęciu raportu kompanji zabrał głos p. Starosta, podnosząc znaczenie armji rezerwowej, owego jądra obronnego pogotowia Państwa, w którem winien zjednoczyć się cały naród, aby wydołać obowiązkom straży nad granicami zagrożonego przez wrażych grabieżców Pomorza. —

W krótkich, ale jędrnych słowach dał p. starosta Biały wyraz swej radości, że powiat chełmiński z Wojakami na czele gorliwie wypełnia swoje powinności dla dobra Polski. — poczem wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, podjęty żywiołowo przez zebranych.

Z kolei przemówił dowódca chełmińskiego Baonu kpt. rez. Hądzlik, dziękując serdecznie p. staroście za uświetnienie uroczystości obecnością, poczem odczytał rezultat zawodów strzeleckich, a p. starosta Biały wręczył kolejno 12 najlepszym strzelcom cenne nagrody.

W strzelaniu uzyskali nagrody: Abramowski Józef, Borzeszkowski Paweł, Kurkowski Kazimierz, Sokołowski Teodor, Bartosiński Łucjan, Domagalski Jan, Goncarzewicz Stanisław, Sokołowski Leon, Jakubowicz Zygmunt, Różycki Antoni, Nadworny Franciszek, Frelichowski Kazimierz.

Po rozdaniu nagród wielka sala Dworu Nadwiślańskiego zapełniła się po brzegi amatorami tańca.

Mniej chętni do tańca, zajęli w gronie rodzin miejsca przy stolikach, aby w nader sympatycznym, harmonijnym nastroju odetchnąć atmosferą bratniej wojackiej serdeczności.

Starogard

— *Pożary.* W ubiegłym tygodniu spaliły się w Rudawkach zabudowania rolnika Franciszka Gedki i to dom mieszkalny oraz stajnia. Szkody wynoszą około 3000 złotych.

Zabudowania były ubezpieczone na sumę 12.000 złotych. W toku dotychczasowych dochodzeń nasunęło się podejrzenie, że zachodzi tu *podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego*. Dalsze dochodzenia w toku.

Mierzyn, pow. lubawski

— **Śmiały napad rabunkowy.** W ub. wtorek o godz. 9 usiłowano dokonać napadu rabunkowego na pomocnika rzeźnickiego Jana Kalinowskiego zam. w Mierzynie w pow. lubawskim, na szosie prowadzącej z Wawrowic do Łąkosza, w lesie niedaleko leśniczówki Wąkop.

Sprawcy zażądali wydania gotówki, a gdy Kalinowski oświadczył, że żadnej gotówki nie posiada, zażądali od niego wydania roweru, na którym jechał, a gdy oddania roweru odmówił, zagrozili mu zabiciem gdy będzie powracał. Kalinowski zdążył zbiec z rowerem i uciekając został przez jednego ze sprawców uderzony kijem przez ramię. W toku natychmiast wdrożonych dochodzeń przytrzymani zostali jako sprawcy napadu: Szulc Bolesław, Drzewicki Franciszek. Obu przytrzymanych odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Nowemmieście.

Programy radjowe

Czwartek, dn. 14 lipca 1932 r.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. — Hejnał z Krakowa. — 12.40 Urzędowy kom. P. I. M. — 12,45—14,10 Płyty — 15,00 Komunikat gospodarczy — 15,10—15,30 Piosenki w wykonaniu Chóru Dana (płyty). — 15,30 L. O. P. P. — 15,35 — 16,40 Poematy symfoniczne — 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 16,40 „Wśród książek" — przegląd najn. wydawnictw omówi profesor H. Mościcki. — 17,00 — 18,00 Koncert popołudniowy. Wyk.: Z. Dawidson (fort), M. Fliederbaum (skrz.) i L. Urstein (akomp.) — 18.00 Odczyt p. t.: „Jak fotografować" wygł. inż M. Dederko — 18,20 — 19,15 Muzyka tan. Ork. pod kier. Frageta i Jakubowskiego. — 19.15 Rozmaitości. — 19,45 Kom. roln. przysposob. rolniczego. — 20,00—21,20 Koncert muzyki francuskiej Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej, pod dyr. St. Nawrota i St. Korwin - Szymanowska (sopr.) — 21,20 Słuchowisko pt.: „Syn Napoleona" p-g J Milewskiego. — 21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej — 22,00 Muzyka taneczna — 22,40 Wiadomości sportowe — 22,50 — 23,30 Muzyka taneczna

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 13 VII 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgja	—
Gdańsk	—
Holandja	359,80—358,90
Kopenhaga	—
Londyn	31,65—31,49
Nowy York	—
Nowy York telegr.	8,925—8,905
Paryż	35,02—34,93
Praga	26,40—26,34
Sztokholm	—
Szwajcarja	173,85—173,42
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,80

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 13 VII 1932 r.

żyto	20,50—21,00
Pszenica	21.75—22,75
Jęczmień	16.50—17.50
„ browar.	—
Owies pastew.	20,00—20,50
Mąka żytnia	
„ „ 65%	33,25—34,50
„ pszenna 65%	34,00—36,00
Otręby żytnie	11.00—11,25
„ pszenne	9.50—10.50
Rzepak	25.00—26,00
Seradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 13 VII. 1932

Pszenica nowa	235—237
Żyto nowe	177—179
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	155—161
Owies marchijski	154—159
Mąka pszenna	30,00—33,75
Mąka żytnia 70%	25,00—27,00
Otręby pszenne	11,25—11,50
„ żytnie	10.25—10.50

TORUN

LICYTACJA.

W piątek, 15 lipca 32 sprzedawać będę najwięcej dającemu: 3 łóżka, 1 łóżko dziecięce, 3 stoliki mniejsze, 4 stoły większe, 1 bieliźniarkę, 4 szafy bronzowe, 1 szafę białą, 1 komodę i 7 krzeseł. Licytacja odbędzie się napewno o godz. 10-tej.

W. Boettcher Nast. A Kulwicki,
ul. Łazienna nr. 10/14 5068

Rej. 957/32. 5064

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 15 lipca o 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: bufet, gramofon, zegar stojący, lustra, maszynę do szycia, szafy, lampy, materjały na ubrania i inne przedmioty; o 14 przy Jagiellońskiej 14 bormaszyny, umywalkę, zegar, stół, biurko. Dnia 16 lipca o 9 w Stawkach u Wilczyńskiego: żniwiarkę, siewnik, pług; o 9,30 u Michalskiego: różne sprzęty domowe; o 9,45 u Muszyńskiego: lustro; o 10,30 w Karczemce u Piaseckiego: urządzenie pokoju stołowego, salonu, biurowego, lampy, dywany, fortepian, różne maszyny rolnicze, krowy, świnie, kaczki, gęsi i inne przedmioty; o 14 w Brzeczce u Klimkiewicza: źrebaka, warchlaki; o 14,30 u Kowalskiego: siewnik, jałowice; o 16 w Grabiu, zbiór przed karczmą: kartoflarkę.

Rzymyszkiewicz, kom. sąd. w Toruniu.

Rej. 1649/32 5066

LICYTACJJA PRZYMUSOWA

15 lipca o 11 sprzedaję u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: maszynę do szycia, leżankę; o 11,30 Chełmińska 9: radjoaparat; o 14 w Podgórzu Puławskiego 5: 40 serwisów kawowych; o 14,30 na Rynku: maszynę do szycia, stół; o 14,45 Parkowa 15: urządzenie pokoju męskiego, jadalni, fortepian, radjoaparat, patefon.

Bartkowiak, kom. sąd. w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 15-go lipca 1932 roku o godz. 14-tej po południu sprzedawać będę przy ul. Rybaki 59 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: pokój jadalny, żyrandole, kilimy i wiele innych przedmiotów.

Kozak, kom. sąd. w Toruniu, Kościuszki 9.

Rej. 887/32 5067

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 15 lipca 1932 o godzinie 12 w poł. sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: maszyny do szycia, 2 pianina, 3 kanapy, stojaki do kwiatów, biurko, umywalnię, kredens, rower męski, 2 pomniki na groby, leżankę, obrazy, bufet i wiele innych rzeczy.

Chrzanowski, kom. sąd. w Toruniu.

Zl. 244/9 5065

W rejestrze handlowym wpisano przy firmie Łucjan Szarzyński, Fabryka Kawy Słodowej Mocca Toruń. Firma brzmi teraz Łucjan Szarzyński, Fabryka Kawy Słodowej Toruń.

Toruń, dnia 25 kwietnia 1932 r.

Sąd Grodzki.

Zl. 240/9 5063

W rejestrze handlowym wpisano firmę: Łucjan Szarzyński, Fabryka Kawy Słodowej „Mocca" Toruń a jako jej właściciela kupca Łucjana Szarzyńskiego z Torunia.

Toruń, dnia 6 kwietnia 1932 r.

Sąd Grodzki.

Zl. 243/9 5062

Ogłoszenie przetargu.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII ogłasza przetarg na:

1. Remont budynków koszar dla II/65 p. p. w Gniewie
2. Remont instal. elektr. w garnizonie Chełmno,
3. Założenie instal. elektr. w nowej stajni dla 8 p. strzel. konnych w Chełmnie,
4. Remont budynków koszar i instal. wod.-kanaliz i centr. ogrzew. dla 1 Baonu Strzel. w Chojnicach.

Do oferty należy dołączyć:

a) kosztorys ofertowy z cenami jednostkowemi cyfrowo i słownie i sumami ostatecznemi, wpisanemi cyfrowo i słownie;
b) poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 3% od sum oferowanych.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach, instrukcje dla oferentów i rysunki są do obejrzenia i nabycia w Okr. Urzędzie Budownictwa Nr. VIII w godz. od 12—13-tej.

Termin składania ofert upływa na roboty:
ad 1) z dniem 25 lipca 1932 r. godz. 10-tej
ad 2) z dniem 26 lipca 1932 r. godz. 10-tej
ad 3) z dniem 27 lipca 1932 r. godz. 10-tej
ad 4) z dniem 28 lipca 1932 r. godz. 10-tej
w których to terminach nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu oraz dowolny wybór oferenta.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII
Nr. spr. 825-207/N/Bud. 32

Ca 150 q.

porzeczek czerwonych

i trochę czarnych będę miały na sprzedaż — **Zakłady Ogrodnicze Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Janowcu,** pow. Żnin. 384

Przedzierżawienie jabłoni

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu

zbiór owoców jabłoni z szos pow.

Ustny przetarg odbędzie się we wtorek, dnia 19. VII. br. o godz. 10-tej przed połud. w Starostwie pokój 14.

Kaucja licytacyjna wynosi **50 zł.**

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

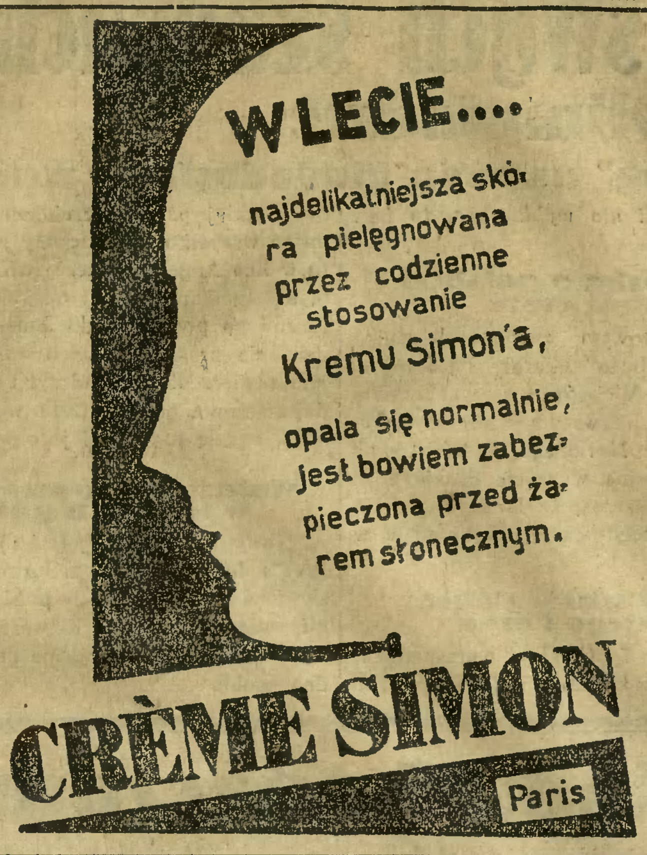
WĄBRZEŹNO, dnia 9 lipca 1932 r.

Wydział Powiatowy Zarząd Dróg.

Dużego, przyzwoitego

lokalu biurowego

w centrum Torunia poszukujemy. Zgłoszenia sub „Lokal handlowy" do „Dnia Pomorskiego".



BYDGOSZCZ

Zl. 1148/8 5071

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 14 lipca 32 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 12 przy ul. Gdańskiej 68 (st. nr.): 1 maszynę drukarską.

Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1176/8 5072

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 14 lipca br. sprzedam za natychmiastową zapłatą o godz. 10,30 przy ul. Ścieżka nr. 7: 1 maszynę do szycia marki „Singer".

Wierzbicki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1063/8 5074

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 14 lipca 1932 r. o godz. 10.30 przed południem sprzedam przy ul. Hermana Frankego nr. 19 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: maszynę do pisania „Continental".

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1064/8 5075

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 14 lipca 1932 r. o godz. 2-giej po południu sprzedam w Zamczysku, pow. Bydgoszcz u p. Popielskiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kredens machoniowy. Przetarg odbędzie się nieodwołalnie.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1062/8 5076

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 14 lipca 1932 r. o godz. 11,30 przed południem sprzedam przy ul. Promenada (38) 24 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 8 tablic szkolnych, 3 ławki, 3 stojaki do kart szkolnych, 1 biurko, 1 szafę do akt zamykaną na żaluzję.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1061/8 5077

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 14 lipca 1932 r. o godz. 11-tej przed południem sprzedam przy ul. Hermana Frankego 19 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 2 śrutowniki 2 walcowe.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 852/8 5073

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 14 lipca 1932 r. o godz. 3-ciej po południu sprzedam u p. Zbikowskiego w Borównie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: żniwiarkę i 5 warchlaków.

Klóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Wycieczki parostatkami do Brdyujścia

Począwszy od czwartku, dnia 14 lipca kursować będą

codziennie 2 parostatki do Brdyujścia

Odjazd z Bydgoszczy 8.30 i 15.00.

Odjazd z Brdyujścia: 12.00 i 19.00.

Po dłuższej przerwie rozpocząłem ponownie praktykę lekarską **prywatną** i **kasową**

Dr. Antoni Łangowski
Gdańsk, Holzmarkt 27.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Oszczędzać!

Jeszcze raz oszczędzać, znaczy kupować wszelkie artykuły domowe, toaletowe, rolnicze, malarskie, dla przemysłu i rzemiosła tylko w nowo otworzonej Drogerji pod **„Koroną"** Toruń, Chełmińska 12 — vis a vis Savoy 5024

3 pokojowego

mieszkania, z wszelkiemi wygodami, na Bydgoskiem lub w centrum Torunia poszukuje.

Instytucja

Kartograficzna poszukuje **przedstawiciela generalnego** na obszar całej Polski z siedzibą w Toruniu Ewtl. z biurem. Kaucja pożądana 3 tys. zł. Posada stała i dobrze płatna. Zgłoszenia obszerne, Panów, z pierwszorzędnemi referencjami do Redakcji „Dnia Pom." Toruń pod Nr. 5040.

Weksle

wydane p. Piechaczekowi Józefowi na sumę 1400 zł. unieważniam. Franciszek Litewka, Bydgoszcz, ul. Chełmińska 12. 5069

Profesor

gimn. chciałby z dzieckiem spędzić wakacje na wsi za udziel. lekcyj. Oferty do „Dnia Pom." Toruń. 5051

Amatorzy

fotografji, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania **Foto Spuchalski** Toruń, ul. Strumykowa. 4503

Lumière



GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 16. 7. br. o godzinie 10 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Szpitalnej 4 w podwórzu: bufet, biurko z fotelem, szafę do książek, 3 lustra, 2 kanapy, 3 fotele, bujak, 5 małych stolików, 6 obrazów, dywan, szafonierkę, umywalnię, 2 łóżka z materacami, 2 szafy na ubrania, łóżko żelazne, garderobę, 2 stojaki, zegar ścienny, krzesła, garnitur do herbaty, naczynie stołowe oraz inne rzeczy. Przetarg odbędzie się nieodwołalnie. O godzinie 14 przy ul. Lipowej 7: 300 sztuk różnych zabawek. O godzinie 16 przy ulicy Koszarowej 1: 1 żyrandol.

Dobrzański, kom. sąd. w Grudziądzu. 325

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 15 lipca 1932 r. o godz. 9 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w Grudziądzu: większą ilość naboi do różnych broni, browningi, pistolety, fuzje, sztucery, futerały, plecaki, torby do naboi, całkowite urządzenie składowe i rusznikarskie, oliwy, szczoteczki, korki, klucze, rakietnice, trąbki, kije, miarki, gilzy, maszynki oraz drobne przybory myśliwskie. Zbiórka licytantów w moim biurze przy ulicy Koszarowej Nr. 29 o godz. 8,30. W sobotę dnia 16 lipca 1932 roku w Nowej Wsi powiat Grudziądz u pana Ziepa o godz. 10: jedno pianino. W poniedziałek dnia 18 lipca 1932 r. w Grudziądzu przy ulicy Groblowej Nr. 54 o godz. 10-tej: 16 sztuk figur gipsowych popiersiowych służących do dekoracji okień wystawowych. Zielniewicz, kom. sąd. w Grudziądzu. 324

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 15 lipca br. o godzinie 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Turznicach w sołectwie: różne meble; o godzinie 11-tej w Dębińcu w majątku: samochód osobowy; o godzinie 12-tej w Zielnowie u p. Kozakowskiego: 5 krów; w sobotę dnia 16 bm. o godzinie 10-tej w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 23: bibljotekę, walizki, flakonik, 4 chustki crepe de chine; o godzinie 11-tej przy ul. Wybickiego w firmie Rolnik bibljotekę i biurko; o godzinie 12-tej w Niem. Węgrowie u p. Fandrey: pianino. 326

Maćkowiak, kom. sąd w Grudziądzu 354/32

Zwózki Transport mebli

Przeprowadzki wyściełane wozy meblowe **Magazynowanie** we własnych zdrowych jasnych, suchych magazynach **Ekspedycje** towaru i bagażu wykonuje **najtaniej**

Ludwik Szymański
Toruń 4505
Żeglarska 3. telef. 909

Szoferów

oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel 11.85. Zapisy każdego czasu, opłata ratami. Egzaminy w Bydgoszczy lub w Toruniu. 2991

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek dnia 14 bm. o godz. 20-tej
Po cenach zniżonych do połowy
„Pygmaljon"
Komedja w 5 aktach Bernarda Shawa

W piątek, dnia 15 b. m. o godz. 20-tej
Po cenach zniżonych do połowy
„Pygmaljon"
Komedja w 5 aktach Bernarda Shawa

W sobotę dnia 16 bm. o godz. 20-tej
Operetka Zdrojowa Ciechocinka
ostatni raz
Leg. zniżk. 50 %
„Orłow"
Operetka w 3 aktach Granichstedtena
z wyst. ELNY GISTEDT

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 15.30
Operetka Zdrojowa z Ciechocinka
Przedstawienie popołud. po cenach do połowy zniżonych
„NITOUCHE"
Operetka w 4 aktach Herve'go

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 20-tej
po cenach do połowy zniżonych
„Pygmaljon"
Komedja w 5 aktach Bernarda Shawa

Telegramy

Z ostatniej chwili

Kusociński o swych szansach na Olimpjadzie

Czy biegacze fińscy „zamkną" naszego długodystansowca?

Prasa fińska pisze dużo o taktyce biegaczy fińskich w walce z Kusocińskim. Zdaniem Andersena, jednego z kierowników fińskiej drużyny olimpijskiej trio Lehtinen, Iso Hollo, Virtanen doskonale sobie poradzi z Kusocińskim. Pierwszy bieg na 10 tys.; mtr, twierdzi Andersen, pozbawi Kusocińskiego tchu w biegu na 5 tys. mtr. Na uwagę interkulatora, że przecież ta okoliczność odbije się także na biegaczach fińskich — odpowiedział Ander-



ZNACZEK OLIMPIJSKI

Z okazji Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles dyrekcja poczt amerykańskich wydała powyższy znaczek olimpijski. Jest to jeden z niewielu wypadków, w których poczta amerykańska odstąpiła od swej zasady umieszczania na znaczkach jedynie portretów mężów, którzy zasłużyli się dla Stanów Zjednoczonych.

sen dosłownie: „*Tak, ale Kusociński jest sam, a naszych jest trzech*".

Referent sportowy „Svenska Pressen" omawiając współzawodnictwo trójki Lehtinen, Iso Hollo, Kusociński *nie wierzy w łatwe zwycięstwo biegaczy fińskich*. Autor artykułu stwierdza, iż zalecana ogólnie dla Lehtinena i Iso Holla taktyka zmiennych „spurtów" na początku i w środku biegu, celem „wykończenia" Kusocińskiego nie uwzględnia zupełnie stylu biegu polskiego mistrza polegającego właśnie na „wypadach". Podobna taktyka, zdaniem „Svenska Pressen" byłaby wręcz idealna, właśnie dla twardszego i silniejszego Kusocińskiego. Jedyną szansą Lehtinena i Iso Hollo jest rozpoczęcie i wytrzymanie biegu w możliwie najszybszem ale równem tempie. Jeśli nasi biegacze nie odsadzą się od Kusocińskiego w pierwszej połowie biegu — kończy referent — będą beznadziejnie straceni.

Przed wyjazdem w czasie pobytu w Paryżu *Kusociński udzielił wywiadu jednemu z pism polskich wychodzących we Francji.* Z wywiadu wynika, że Kusociński zdaje sobie zupełnie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego mu ze strony biegaczy fińskich:

„Finowie — twierdzi Kusociński — są bez konkurencyjni w biegach średnich i dłuższych, stanowią oni jedynych moich przeciwników. Na 1500 mtr. jest jeszcze kilku innych, lecz począwszy od 1500 mtr. wgórę na placu są jedynie finowie. Jaka jest granica ich możliwości tego nie wiem, w każdym razie możliwości ludzkie są niezmierzone i jeszcze dostatecznie nieznane. Nie zdziwi mnie zupełnie, jeśli za parę lat kilkatysięcy metrów będziemy biegali sprintem.

Co do walki z biegaczami fińskiemi, jak już zaznaczyłem jedyni moi przeciwnicy — to Lehtinen, Iso Hollo i Virtanen. Każdy z nich przedstawia w chwili obecnej klasę Nurmiego Jeśli Nurmi nawet nie będzie startował Finlandja wiele nie straci. Ponieważ do każdego biegu można najwyżej zgłosić tylko trzech zawodników, więc też będę miał we wszystkich biegach po trzech finów, którzy oczywiście idąc razem *będą się starali mnie „zamknąć" i pozwolić dać wygrać 1-mu ze swoich. Uczyni to dla mnie walkę nierówną i jeżeli „zamkną" mnie na ostatniem okrążeniu, wówczas zwyciężyć będzie, jeśli nie wykluczone, to bardzo trudne".*

Prasa włoska o polskiej lekkoatletyce

W dziale sportowym znanego dziennika włoskiego „La Tribuna" ukazały się fotografje Kusocińskiego i Weissówny z zaznaczeniem że Kusociński jest pierwszym, któremu się udało pobić rekord Nurmi'ego, a Weissówna jest bezkonkurencyjną w rzucie dyskiem.

Dziennik przypuszcza, że Polacy odegrają ogromną rolę na tegorocznej olimpjadzie w Los Angeles.

Ostatnie wystąpienie wielkiego Finna

Helsingfors, 14. 7. (PAT) Korespondent PAT'a donosi, iż w kołach fińskiej ekspedycji olimpijskiej panuje przekonanie, że Nurmi **mimo wszystko dopuszczony zostanie do startu w Los Angeles.** Raczej wrócimy bez medali, niż zgodzimy się na odsunięcie Nurmiego. Nurmi po przybyciu do Ameryki odmówił udzielenia prasie wszelkich informacyj o swojem zawieszeniu, oświadczył tylko, że z chwilą dopuszczenia go do startu w biegu maratońskim, będzie to ostatni jego występ sportowy.

Walasiewiczówna startuje w barwach polskich

Nowy Jork, 14. 7. (PAT) Korespondent PAT'a donosi z Nowego Jorku, że **start Walasiewiczówny w barwach polskich został definitywnie załatwiony.** Reprezentacja olimpijska polska została oficjalnie powiększona o jedną osobę.

Biada bogaczom!

W dniu 10 bm. ogłoszony został dekret o heroizmie cnót **Marji Dirosa, założycielki Zgromadzenia Służebnic Miłosierdzia,** zmarłej w Brescii w 1855 roku. Przy tej okazji Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którem podkreślił znaczenie uczczenia pamięci tej tak zasłużonej w dziele powszechnego miłosierdzia służebnicy Bożej wtedy, gdy **doktryny społeczne burzą jedne warstwy społeczne przeciw drugim, gdy przesadny nacjonalizm podnosi przeciw sobie narody,** czego nieuniknionym skutkiem jest **kryzys ogólny i to**, że w ślad za pogonią za pieniądzem występuje pogoń za chlebem. Zaiste opatrznościowem w takiej chwili jest wspominanie tej, co była prawdziwym **genjuszem dobroci**, tej, co wszystkim chciała okazywać pomoc, która, pochodząc z rodziny szlacheckiej, **okazała szlachetną pogardę dla bogactw** i wygód życiowych, — w przeciwstawieniu do powszechnego w dobie obecnej pożądania pieniądza jako narzędzia do wszelakiego używania. Dziś z faktów wiemy, że wielu **żyje dostatnio nie troszcząc się o biednych.** Dirosa natomiast wskazywała nam, jaki należy czynić **użytek z bogactw, które Bóg nie wszystkim** jednakowo rozdzielił, lecz niektórym **dał w** większej obfitości, **aby stali się narzędziem Jego dobroci względem biednych a nawet** tych, co, niedość obficie zaopatrzeni, nie potrafiliby zarządzać swemi własnemi dobrami. **Najgorszymi panami są ci, co pieniądze używają dla zaspokojenia swego egoizmu.** Pieniądz sam w sobie nie posiada wartości, prywatne zaś i zbiorowe spuścizny rozpływają się, gdy nieudolnie odpowiadają potrzebom życia. **Świętych sam Bóg nauczył traktować bogactwo z nieskończoną dla niego pogardą.**

Ofiarna praca kapłanów polskich we Francji

W ostatnim numerze wydawnictwa paryskiego **„Amis de la Pologne"** (Nr. 6-7 za czerwiec-lipiec) w artykule p. t. „Les cadres des colonies polonaises" poświęca p. **Dr. Georges Mauco,** profesor przy Ecole Normale w Auteuil, **pracy księży polskich we Francji** następujące uwagi:

„Polacy mają swych księży, którzy są prawdziwymi wodzami duchowymi kolonji i których wpływ jest bardzo wielki na robotników. **Do księdza Polak się odnosi w małych lub wielkich zagadnieniach życia** codziennego. Do niego zwraca się o radę w sprawie dokumentów stanu cywilnego, karty tożsamości, wypadku przy pracy lub umowy pracy, w sprawie wysyłki swych oszczędności, sprowadzenia rodziny. Ksiądz występuje często z **interwencją u pracodawcy** lub u władzy administracyjnej w wielu sprawach. Ma on trudne zadania kierownictwa moralnego oraz **pocieszania nieszczęśliwych i chorych.** Zajmuje się wypadkami porzucania rodziny, tak częstemi wśród imigrantów, wdowami, sierotami. Z pomocą nauczycieli i sióstr polskich organizuje i prowadzi towarzystwa katolickie obchody. Udziela rad **towarzystwom wzajemnej pomocy, sportowym, teatralnym itp.** Trzeba żyć jakiś czas z tymi kapelanami kolonij polskich, aby mieć pojęcie o **różnorodności ich zadań, ich zapale i poświęceniu, z jakim zazwyczaj oddają się sprawie.** Wyjaśnia to ich autorytet i to poważanie, jakiem cieszą się u swoich rodaków."

Hołd ochotników jugosłowiańskich dla Marszałka Piłsudskiego

Organizacja ochotników jugosłowiańskich złożyła na ręce konsula polskiego w Zagrzebiu następujące **wyrazy hołdu dla Pana Marszałka Piłsudskiego:**

— Prosimy, aby Pan zechciał w imieniu wielotysięcznych rzesz ochotników przekazać Wodzowi Waszego Narodu, Jego Ekscelencji **Panu Marszałkowi Piłsudskiemu nasze szczere i braterskie pozdrowienie z zaznaczeniem, że także i na północy młodego państwa jugosłowiańskiego istnieje silna narodowa organizacja, która żywi duże sympatje dla polskiego narodu, która chce** i życzy sobie ścisłego zbliżenia, oraz świadomego współdziałania i która w wiernej współpracy z nim pragnie bronić wolności słowiańskiej.

W imieniu naszych ochotników **pozdrawiamy wielkiego Męża Stanu Polski Pana Marszałka Piłsudskiego. Niech żyje Oswobodziciel i Orędownik świętej polskiej narodowości i bohaterskiego narodu, Pan Marszałek Józef Piłsudski!** Taki okrzyk wznoszą i takie życzenia składają ochotnicy."

„Polscy" i gdańscy „narodowcy"

Dziwne a bolesne podobieństwo

Z Gdańska donoszą, że na zawody sportowe, urządzone przez socjalistów na boisku w Siennej Budzie *wdarło się przeszło 250 hitlerowców* w pełnem umundurowaniu, którzy usiłowali steroryzować zgromadzonych, rzucając w publiczność drewnianemi, ćwiczebnemi granatami ręcznemi. Jak pisze „Danziger Volkstimme" dopiero po *półtoragodzinnem awanturowaniu się hitlerowców zdołano ich usunąć z boiska.*

W Gdyni na stadjonie było też 250 bojowców „narodowych". Tylko niestety... „polskich".

W razie mobilizacji

Nowa kolej strategiczna w Prusach Wschodnich

Mimo niezwykle trudnej sytuacji gospodarki państwowej Rzesza wyasygnowała pierwszą ratę na budowę *linji kolejowej Dąbrówno Nibork.* Kolej ta posiada wyłącznie *strategiczne znaczenie*, gdyż prowadzi się ją — wbrew żądaniom ludności — zdala od większych wiosek.

Budowa powyższej linji rzuca w związku z przeprowadzanemi na terenie Prus Wschodnich pracami fortyfikacyjnemi w t. zw. trójkącie lidbarskim charakterystyczne światło na przygotowania wojenne Niemiec na terenie wschodnio - pruskim.

A nie mówiłem ci Anielciu...

W związku z bojkotowaniem przez Polaków Sopot, co mocno poderwało finanse tej miejscowości — „Danziger Neuste Nachrichten" donosi o zakrojonej na szeroką skalę akcji gdańskiego urzędu turystycznego „Danziger Verkehrszentrale", mającej na celu *ściągnięcie gości kąpielowych i turystów do Sopot i Gdańska.* Plakat propagandowy, specjalnie w tym celu wydany przez gdański urząd turystyczny został rozlepiony *w 6670 miejscowościach Rzeszy Niemieckiej.*

Pozatem pismo podaje treść ulotki pensjonatów sopockich, *przeciwstawiających się rozpaczliwie bojkotowi polskiemu.*

Dar Pomorza w drodze do Vigo

Według ostatnich wiadomości, statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza" po wyjściu z Dunkierki minął przed kilku dniami przylądek Ouessant i zdąża wprost do Vigo (Hiszpanja), dokąd przybyć powinien w razie pomyślnych warunków na morzu w dniu 13 bm.

*W Vigo „Dar Pomorza" zatrzyma się około 5 tygodni. W czasie tym uczniowie Państwo*wej Szkoły Morskiej odbywać będą ćwiczenia i zajęcia okrętowe. *Wkońcu sierpnia statek wyruszy w powrotną podróż do Gdyni.*

Wycieczka kupców i przemysłowców polskich w Holandji

Haga, 13. 7. (PAT). Przybyła do Holandji statkiem „Cieszyn" wycieczka kilkunastu kupców i przemysłowców. Kierownikiem wycieczki jest redaktor „Kupca" i „Świata Kupieckiego" Leszek Gustowski z Poznania.

Zarząd miasta Roterdamu przyjmował gości na ratuszu i urządził dla nich wycieczkę po porcie. Następnie udali się goście do Hagi, gdzie na przyjęciu u posła Rzeczypospolitej Polskiej, dra Babińskiego, spotkali się z różnemi osobistościami z kolonji polskiej i sfer ekonomicznych holenderskich.

Kasacja Rity Gorgonowej w Sądzie Najwyższym

Warszawa, 14. 7. (PAT) Dnia 21 b. m. o godz. 10 rozpocznie się w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej. Przedmiotem rozprawy będzie kasacja, wniesiona imieniem oskarżonej przez jej obrońcę adwokata dr. Axere ze Lwowa.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu